

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. N° 214 (2357)

LUBLIN, WTOREK, 8 WRZEŚNIA 1953 r.

A

Cena 20 gr.

Rozpoczęła się już jesienna kampania siewna

Doborowe ziarno siewne gwarancją wysokich plonów

WARSZAWA (PAP). — W miarę zbliżających się siewów zbóż ozimych coraz więcej chłopów zaopatrzuje się w doborowe zboże siewne, specjalnie wyhodowane w gospodarstwach reprodukcyjnych spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Chłopi rozumieją bowiem, że od jakości ziarna zależy w dużej mierze jakość zbiorów w przyszłym roku.

Przeważającą część gospodarstw reprodukcyjnych omłóciła już zboże siewne i przygotowała ziarno do

wymiany na miejscu lub wysłała je do gminnych spółdzielni.

W terminowym przygotowaniu ziarna siewnego przodują PGR w woj. kieleckim, w którym większość gospodarstw przygotowała już całą ilość zaplanowanych do siewów zbóż kwalifikowanych. Szczególnie wyróżniły się zespoły PGR Cudzynowice i Starosienice, które dostarczyły w terminie ziarno kwalifikowane wysokiej jakości.

Dobrze przebiega dostawa zboża

siewnego w woj. szczecińskim. Zebrana na polach PGR Chłodzino w pow. Pyrzyckim wysoko gatunkowa pszenica tzw. „Komorowska” dostarczona jest do wszystkich PGR w okręgu Szczecin — południe. Pszenica „Komorowska” dostarczana jest również do spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych, które uprawiają zboże kwalifikowane.

Spośród wielu odmian żyta, na uwagę zasługuje wydajna odmiana żyta tzw. „Ludowego” wyprodukowanego w zespole PGR Stropie, na terenie pow. myśliborskiego. Daje ono wysokie plony z ha.

Sprawnie przebiega również wymiana zbóż kwalifikowanych w woj. warszawskim. M. in. w pow. grójeckim gromada Magierowa, w której wszyscy gospodarze posiadają bloki nasienne, wymieniła z chłopami sąsiednich gromad 435 q żyta kwalifikowanego. W pow. Ostrołęka spółdzielnia produkcyjna Grodzisk wymieniła 270 q żyta siewnego z gromadami Dzwonek, Stylongi i Czerwin.

Jednak niektóre PGR i spółdzielnie produkcyjne jeszcze nie przygotowały kwalifikowanego zboża siewnego do wymiany. Do takich m. in. należą zespoły PGR Sosnowica i Cieleśnica. Obydwa te zespoły nie realizują zobowiązań w tej dziedzinie.

Nie wszystkie również Prezydium Powiatowych Rad Narodowych i GS przywiązują należytej wagi do szybkiego i terminowego rozprawienia kwalifikowanego zboża ozimego. Wiele zaniebań w tej dziedzinie stwierdzono w pow. Łuków, Włodawa, Biała Podlaska, — głównie z winy aparatu PZGS oraz w pow. Hrubieszów, gdzie agronomowie nie poinformowali spółdzielców i chłopów indywidualnych o punktach wymiany.



Obniżka cen detalicznych artykułów żywnościowych i towarów masowego spożycia na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i KC Węgierskiej Partii Pracujących ogłosiła uchwałę o obniżce cen detalicznych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych masowego spożycia. Realizując konsekwentnie uchwałę KC Węgierskiej Partii Pracujących w sprawie podniesienia stopy życiowej ludności oraz oparty na tej uchwałę program rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i KC Węgierskiej Partii Pracujących postanowiły przeprowadzić szeroko zakrojoną obniżkę cen towarów masowego spożycia. Obecna obniżka cen jest największą ze wszystkich dokonanych dotychczas na Węgrzech.

W uchwałę podane są nowe ceny cukru, pieczywa i wyrobów cukierniczych, konserw, tkanin, wyrobów trykotażowych, odzieży gotowej, obuwia i wyrobów skórzaných, artykułów przemysłu chemicznego, przedmiotów masowego spożycia produkowanych przez przemysł metalowy, maszyn do szycia, odbiorników radiowych, rowerów, mebli, materiałów budowlanych, instrumentów muzycznych, wyrobów jubilerskich, zabawek i przyborów szkolnych.

W poszczególnych grupach towarów obniżka cen waha się od 5 — 10 proc., do 30 proc. Tak na przykład cena białego chleba została obniżona o 12 proc., chleba siłkowego — o 14 proc., cukru kryształowego — o 5 proc., cukru w kostkach — o 10 proc., materiałów płaszczowych — 10—25 proc., crepe satyn — o 10

proc., damskich sukien wełnianych — o 15—20 proc., sukien jedwabnych — o 25—30 proc., męskich pantofli skórzaných — o 15—25 proc., obuwia damskiego — o 20—33 proc., towarów galanteryjnych ze skóry świńskiej — o 25—40 proc.

Święto »Humanite«

PARYŻ (PAP). — W Łasku Vincennes pod Paryżem odbyło się 6 września tradycyjne święto dziennika „Humanite”. W zorganizowaniu święta wzięli udział przedstawiciele Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej i jej federacji departamentalnych, członkowie redakcji „Humanite”, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Radzieckiej i towarzystw przyjaźni z krajami demokratycznymi, jak również członkowie licznych francuskich organizacji demokratycznych.

W Łasku Vincennes urządzono kiosk, w których sprzedawano dzieła klasyki marksizmu - leninizmu oraz książki francuskich pisarzy demokratycznych i postępowych pisarzy innych krajów. Urządzono także stoiska ilustrujące działalność dziennika „Humanite” i francuskich Komitetów Obrony Pokoju oraz sukcesy ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W ramach święta odbyły się koncerty i zawody sportowe. Święto odbyło się pod hasłami obrony pokoju, swobód demokratycznych i niezawisłości narodowej Francji. Ogółem wzięło w nim udział przeszło półtora miliona osób.

Tymczasowe wyniki wyborów w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Dnia 6 września br. w atmosferze niebываłego terrozu, rozpetanego przez partie należące do koalicji adenauerowskiej, odbyły się wybory do Bundestagu.

Z danych ogłoszonych w Bonn, wynika, że partie Adenauera CDU/CSU otrzymują w nowym Bundestagu 244 mandaty na ogólną liczbę 487. Partia Socjal - Demokratyczna (SPD) zdobyła 151 mandatów (w wyborach z roku 1949 SPD uzyskała 131 mandatów).

Wchodząca w skład bloku rządowego Adenauera, reakcyjna „Wolna Partia Demokratyczna” (FDP) otrzymała 48 mandatów (w 1949 r. — 51 mandatów). Trzecia partia bońskiej koalicji rządowej, skrajnie nacjonalistyczna „Partia Niemiecka” (DP) — uzyskała 13 mandatów (w 1949 r. — 17 mandatów).

Pozostałe mandaty przypadły rozmaitym innym ugrupowaniom.

Przy podziale mandatów stosowano zasady nowej oszukiwającej ordynacji wyborczej, wprowadzonej przez reżim boński. Ilustracją oszukiwającego charakteru tej ordynacji jest fakt, że partia katolicka „Centrum”, która uzyskała ponad 200.000 głosów, otrzymała 4 mandaty, podczas gdy Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), która uzyskała trzykrotnie więcej głosów, nie przyznano ani jednego mandatu do Bundestagu.

Partia Adenauera wchłonęła znaczną część głosów, które poprzednio padły na rozmaite ugrupowania neo-hitlerowskie i faszystowskie. Na partię te głosowało również wielu wyborców, którzy poprzednio głosy swe oddali na rzecz uczestników koalicji adenauerowskiej, a mianowicie na rzecz „Wolnej Partii Demokratycznej” i „Partii Niemieckiej”.

Organ KPD „Freies Volk” w artykule wstępnym omawia przebieg oraz rezultaty wyborów. Dziennik ten stwierdza, że w wyniku wyborów powstała poważna groźba dla narodu niemieckiego i dla świata.

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

Ingerencja USA w wewnętrzne sprawy Indii wywołuje oburzenie hinduskiej opinii publicznej. Dziennik „Crossroads” przytacza szereg faktów finansowania przez Stany Zjednoczone prasy hinduskiej. Dziennik zamieścił fotokopie listu współpracownika amerykańskiej służby informacyjnej Austina do redaktora dziennika „Naw Prabhach”, ukazującego się w języku hinduskim. Treść listu dowodzi, że Stany Zjednoczone w zamian za publikowanie przez ten dziennik artykułów antyradzieckich, udzielają mu subsydiów w postaci opłat za ogłoszenie reklamowe firm amerykańskich w Indiach.

dów Niemiec, wznowiło się obecnie niebezpieczeństwo faszystów i wojny — pisze „Freies Volk” — gdyż Adenauer i jego mocodawcy amerykańscy postarali się wykorzystać rezultaty wyborów w cel wprowadzenia w życie układów wojennych z Bonn i Paryża i w celu uniemożliwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec.

»Pomoc« USA dla Iranu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Rzecznik rządu irańskiego, Amidi Nuri, w rozmowie z przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej podał do wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych zaoferował Iranowi 45 milionów dolarów, jako „pomoc specjalną”.

Aktywna działalność generała Zahedi po uzyskaniu pomocy amerykańskiej — oświadczył Nuri — mieć będzie duże znaczenie dla ukrócenia działalności „buntowników i wicherzycieli”.

Sto tysięcy policji, terror i oszustwo oto metody jakimi Adenauer uzyskał większość

Wynik wyborów niedzielnych do bońskiego Bundestagu wskazuje, że w Niemczech zachodnich sytuacja polityczna pozostaje w zasadzie bez zmian. Waszyngtońsko - watykańsko - hitlerowska koalicja, pod wodzą Adenauera utrzymuje się przy władzy. Adenauer dysponuje w Bundestagu bezwzględna większością głosów, a łącznie z stronnictwami dotychczasowej koalicji rządowej rozporządza taką ilością głosów, która zapewnia mu wystarczającą większość w realizacji wojennych układów z Bonn i Paryża. Występujące przeciwko Adenauerowi i jego polityce partie i stronnictwa uzyskały blisko 30 proc. głosów.

Dla osiągnięcia większości w Bundestagu Adenauer i jego klika uruchomił w Niemczech zachodnich wszystkie środki, jakimi dysponowali chadecy, odwetowcy hitlerowscy, Watykan i Waszyngton oraz wysunęli najbardziej demagogiczne hasła. W ciągu szeregu dni, poprzedzających wybory, nadchodzący wiadomości o atmosferze nacisku zewnętrznego i terroru wewnętrznego, w którym odbywały się wybory. A więc uruchomiono przede wszystkim całą reakcyjną część kleru. Ambony przekształcono w trybuny wiecowe. W dzień wyborów z szeregu kościołów wychodziły pochody wprost do lokalnych wyborczych, aby pod kontrolą tych szczególnego autoramentu duszpasterzy oddawać głosy na partię Adenauera. We wszystkich zakątkach rozpowszechniano oświadczenie amerykańskiego sekretarza stanu Dulles, że „nie może być mowy o zjednoczeniu Niemiec, jeśli Adenauer przegra wybory”. To nikczemne kłamstwo i oszustwo Dulles zaskarżyło wielu buergerów niemieckich, którzy w poprzednich wyborach nie brali udziału, a obecnie tłumnie poszli do urn, oddając głos na Adenauera. Temu należy m. in. przypisać, że w obecnych wyborach wyższa była frekwencja niż w wyborach z roku 1949.

Od szeregu dni zmobilizowane zostały bandy faszystów i szumowin, które zdzierają

nie tylko Komunistycznej Partii Niemiec i postępowych stronnictw mieszczanek, ale również socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD) oraz napadały na lokale Partii Komunistycznej i organizacji postępowych. W przeddzień wyborów władze bońskiej wypuściły z więzień wielu zbrodniarzy faszystowskich, których natychmiast zmobilizowano do udziału w akcji terrorystycznej przeciwko niemieckim słom demokratycznym. Tak na przykład m. in. wypuszczono na wolność w Fuldzie bandytów, winnych zamordowania działacza ruchu w obronie pokoju, Otto Mullera. W dzień wyborów Adenauer zmobilizował przeszło sto tysięcy policjantów. Lokale wyborcze obstawione były przez uzbrojonych policjantów i bojówkarzy faszystowskich, którzy grozili wyborcom krwawym odwetem jeśli będą głosowali przeciwko Adenauerowi. Ulicami miast, miasteczek i wsi krążyły samochody amerykańskie oddane do dyspozycji Adenauera przez amerykańskie władze okupacyjne. W Hesji amerykańskie posterunki wojskowe, uzbrojone w automaty, współpracowały z bojówkami faszystowskimi w terroryzowaniu ludności. Taka była atmosfera niedzielnych wyborów, które pozwoliły Adenauerowi utrzymać się przy władzy.

Wynik wyborów bońskich skłania każdego człowieka, pragnącego utrzymania i utrwalenia pokoju, do wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Jakże to są wnioski?

Niewątpliwie utrzymanie się Adenauera przy władzy oznacza dalszy ciąg amerykańskiej polityki utrwalania rozbitcia Niemiec, przekształcania Niemiec zachodnich w bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokratycznym. Ten fakt jeszcze bardziej zaostrzy czujność narodów wobec zbrodniczej polityki przygotowywania agresji. Francuz czy Belg, Anglik czy Holender, którzy jeszcze nie mieli dokładnego roznazania sytuacji, ujrzeli całą prawdę bez obłonek. I rozumieją, że faszystowskim, odwetowym słom skupiającym się wokół Adenauera i jego faszystowskich pro-

tektorów — należy przeciwstawić coraz potężniejszą jedność narodów, walczących o utrwalenie pokoju.

SPD nieco utraciła ze swego dotychczasowego stanu posiadania, to jednak w ilości głosów, które padły na jej listę, znacznie zyskała, osiągając o milion głosów więcej niż w poprzednich wyborach. SPD zdobyła pokąźną ilość głosów dzięki temu, że pod naciskiem klasy robotniczej i mas pracujących zaostrzyła walkę przeciwko Adenauerowi, ogłosiła program nawołując do porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Mimo hitlerowskiego terroru, jaki zastosował Adenauer w wyborach, na SPD oraz partię występującą przeciwko Adenauerowi i jego amerykańsko - watykańskiemu protektorom złożono ponad 9 milionów głosów. To jest niewątpliwa siła, która będzie walczyć przeciwko spiskowi waszyngtońsko-bońskiemu.

Ośrodkiem walki o zjednoczone pokojowe i demokratyczne Niemcy jest i pozostaje Niemiecka Republika Demokratyczna, której polityka promieniuje i promieniować będzie na cały kraj. Jest to polityka zmierzająca do utrzymania pokoju, polityka współpracy i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Jest to polityka wskazująca narodowi niemieckiemu możliwość nieograniczonego rozwoju we współpracy z narodami i wskazująca narodowi niemieckiemu na niechybną katastrofę rozmiarami swymi przewyższającą jeszcze katastrofę 1945 roku, która go czeka w wypadku, gdyby siły wojny odniosły zwycięstwo nad siłami pokoju.

Ze wszech miar pomoc Niemieckiej Republice Demokratycznej, pomoc pokojowym siłom w Niemczech — oto wniosek, jaki nieodparcie nasuwa się każdemu człowiekowi, miłującemu swój kraj ojczysty, pragnącemu w pokoju budować swoją przyszłość. Jest to wniosek, który wyciągają z wyborów niedzielnych do Bundestagu wszystkie narody europejskie, wśród nich naród polski, który jest żywo zainteresowany w tym, co się dzieje na zachód od granicy na Odrze i Nysie.

VIII Zjazd Matematyków Polskich rozpoczął obrady

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. w siedzibie Prezydium Rady Ministrów rozpoczął obrady VIII Zjazd Matematyków Polskich, zwołany przez Polską Akademię Nauk. Zjazd zgromadził wszystkich aktywnie pracujących matematyków polskich, wśród nich wielu młodych pracowników naukowych. W zjeździe biorą również udział wybitni matematycy z wielu krajów.

Na otwarcie zjazdu przybył: prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Jan Dembowski, minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki, minister oświaty Witold Jaroński, członkowie prezydium PAN, rektorzy wyższych uczelni oraz liczni przedstawiciele świata nauki.

Otwarcia zjazdu dokonał wiceprezes PAN — nestor matematyków polskich — prof. W. Sierpiński. Do prezydium zjazdu wybrani zostali: prof. prof. W. Sierpiński, K. Kuratowski, H. Steinhaus, T. Ważewski, A. Bielecki i A. Mostowski.

Po przemówieniach powitalnych wygłoszonych przez gości zagranicznych rektor U. W. prof. St. Turcki wygłosił referat pt. „Znaczenie odkryć Mikołaja Kopernika dla rozwoju myśli matematycznej”.

W czasie VIII Zjazdu Matematyków Polskich, który trwać będzie

»Poznań dziś i jutro«

POZNAŃ (PAP). — Wielka wystawa „Poznań dziś i jutro” otwarta w dużej hali targowej z okazji „Dni Poznania” przedstawia olbrzymie osiągnięcia społeczne, gospodarcze i kulturalne stolicy Wielkopolski.

Część wystawy, obejmująca zagadnienia historyczno - społeczne, zapoznaje zwiedzających z tradycjami ruchu robotniczego w Wielkopolsce. Znajdują się tu liczne dokumenty, pisma, fotokopie i fotografie świadczące o długoletniej uporczywej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, prowadzonej przez poznańską klasę robotniczą i czołowych jej działaczy.

Bogaty dorobek osiągnięć produkcyjnych pokazuje na wystawie „Poznań dziś i jutro” czołowe zakłady przemysłowe Poznania. Planse i wykresy oraz stoiska zakładów przem. met. im. Stalina zapoznają zwiedzających z poważnym wzrostem produkcji zakładów, szczególnie w okresie trzech lat Planu 6-letniego. Np. jeden z wykresów mówi o tym, że już 114 pracowników ZISPO wykonano przypadające na nich według obowiązujących norm zadania na okres 6 lat, inne planse ilustrują wzrost budownictwa mieszkaniowego, ilość przedszkół, żłobków przyfabrycznych itp.

Z interesującymi eksponatami przedstawiającymi swą produkcję wystąpiły poszczególne zakłady pracy Poznania. W stoisku zakładów „Stomil” znajdują się opony, od najmniejszych rozmiarów do największych. Fabryka sprzętu rolniczego wystawia budzący wielkie zainteresowanie najbardziej nowoczesny typ snopowiązełki ciągnikowej, a w stoisku poznańskich zakładów mechanicznych i emalierni wystawione są ostatnie modele produkowanych tu pralni elektrycznych, lodówek i termosów.

Pierwsza połowa września najkorzystniejszym terminem siewu zbóż ozimych

Ministerstwo Rolnictwa przypomina, że w naszych warunkach klimatycznych najkorzystniejszym terminem siewu zbóż ozimych jest pierwsza połowa września.

Wczesny siew sprzyja intensywniejszemu wykorzystaniu przez rośliny wilgoci i składników pokarmowych, znajdujących się w glebie a przez wczesniejsze zakorzenienie i rozkrzewienie się, rośliny stają się odporniejsze na szkodliwe działania zmian atmosferycznych w okresie zimowym. Mocno zakorzenione i dostatecznie rozkrzewione rośliny łatwo zwalniają chłosta i z nastaniem własny siewu.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa apeluje do wszystkich chłopów — szczególnie na terenie woj. wschodnich, aby nie zwłocznie przystępowali do siewów zbóż ozimych.

do 12 bm. wygłoszonych zostanie 6 zasadniczych referatów, poświęconych węzłowym zagadnieniom matematyki i jej zastosowaniu. Będą

Otwarcie wiedeńskich Targów Jesiennych

WIEDŃ (PAP). 6 września w Wiedniu nastąpiło otwarcie targów jesiennych, w których poza Austrią biorą udział Związki Radzieckie, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niemcy zachodnie, Anglia, Włochy i inne kraje.

Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudził pawilon radziecki, w którym wystawione są precyzyjne obrabiarki, warsztaty tkackie, maszyny rolnicze, samochody ciężarowe i osobowe, kombajny węglowe, sprzęt lekarski, przybory optyczne, towary codziennego użytku — tkaniny, obuwie, futra, artykuły spożywcze i inne. W ciągu pierwszych 5 godzin pawilon radziecki odwiedziło przeszło 50 tys. osób. Wśród zwiedzających byli m. in. kanclerz Raab, minister spraw zagranicznych, Gruber, przewodniczący komunistycznej Partii Austrii, Kopleng, sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Austrii, Fuenberg, członkowie Korpusu dyplomatycznego i liczni przedstawiciele kół przemysłowych Austrii.

Również pawilony polski, węgierski, czechosłowacki i bułgarski cieszą się dużym zainteresowaniem publiczności.

Otwarcie Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych

LONDYN (PAP). — Dnia 7 września 1953 r. rozpoczął się w Douglas (na wyspie Man) 85 doroczny Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych.

W obradach kongresu uczestniczy 951 delegatów z ramienia 187 związków zawodowych, zrzeszających 8.088.450 członków tj. o 68.371 więcej niż w roku ubiegłym.

Pietro Nenni złożył na ręce premiera Włoch Pelli interpelację w sprawie Triestu

RZYM (PAP). Sekretarz Generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, Pietro Nenni, złożył interpelację na ręce premiera Włoch, Pelli, w sprawie „polityki, jaką winien prowadzić rząd w związku z pogorszeniem się sytuacji na wolnym obszarze Triestu”. Nenni wyraził życzenie, aby sprawa ta była przedmiotem debaty w Izbie Deputowanych.

Dalsze zaostrzenie stosunków jugosłowiańsko-włoskich

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, dnia 6 bm. odbyło się w miejscowości Okroglica, położonej w pobliżu granicy jugosłowiańsko - włoskiej, zebranie, na którym Tito wygłosił przemówienie, poświęcone sprawie Triestu. Tito wysunął żądanie umiędzynarodowienia miasta i portu Triestu oraz przyłączenia pozostałej części obszaru Triestu do Jugosławii.

Agencja Reutersa donosi z Rzymu, że we włoskich kołach oficjalnych stwierdza się, iż stanowisko Tito nie może nawet stanowić podstawy do dyskusji.

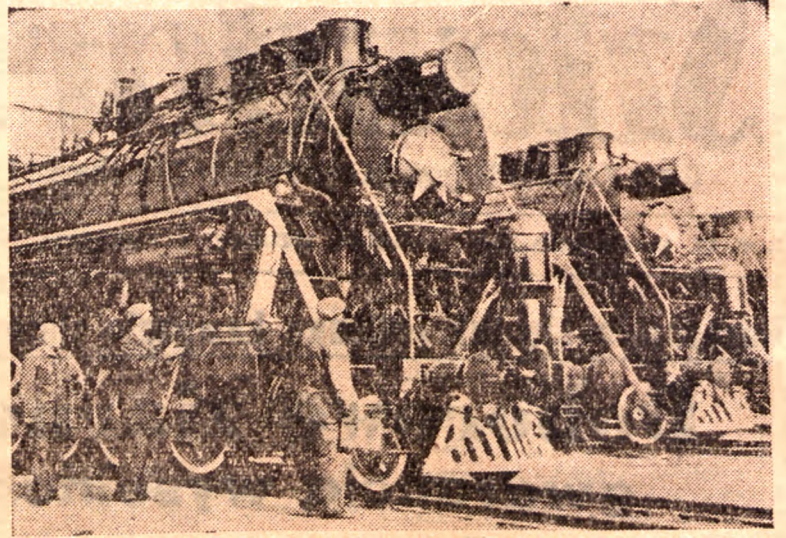
Zwiększy się wymiana radiowa między Polską a ZSRR

WARSZAWA (PAP). W dniach od 3 do 6 września 1953 r. przebywała w Warszawie delegacja Radia Radzieckiego z przewodniczącym Aleksiejem Puzinem na czele. W wyniku przeprowadzonych rozmów został podpisany protokół uzupełniający do umowy o wzajemnej współpracy między radiofonią polską i radziecką.

to referat: p. of. dr A. Mostowskiego „Aktualny stan badań nad podstawami matematyki”, prof. dr T. Ważewskiego „Wpływ nowych metod matematycznych na rozwój klasycznych dyscyplin matematycznych”, prof. dr H. Steinhaus „Rachunek prawdopodobieństwa jako narzędzie badań w zakresie przyrodniczości i produkcji”, prof. dr L. Infelda „Nowa problematyka matematyczna związana ze współczesnym rozwojem fizyki”, prof. dr St. Turckiego „Metody matematyczne współczesnej techniki” oraz prof. dr K. Kuratowskiego „Stan i zadania organizacji matematyki w Polsce Ludowej”.

Ponadto uczestnicy zagraniczni i krajowi zjazdu wygłoszą komunikaty naukowe o wynikach własnych badań.

Rośnie potężny przemysł radziecki



W Fabryce Parowozów im. Rewolucji Październikowej w Woroszyłowa-gradzie wykonuje się zamówienia dla radzieckiego transportu. Na zdjęciu: gotowe do wysyłki parowozy towarowe. (Fot—CAF)

Nowe bestialstwa na Kożedo

Amerykanie mordują jeńców którzy chcą wracać do ojczyzny

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu: Żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej, którzy powrócili z obozów jenieckich na wyspie Kożedo, demaskują próby Amerykanów i lisymanowców, zmierzające do zastraszania jeńców i zmuszenia ich do pozostania w Korei południowej.

Jak oświadczyli po powrocie z niewoli Czo Biun Sun i Son Czi Sun, o godzinie 4 nad ranem 26 sierpnia około 200 żołnierzy amerykańskich i lisymanowskich pod dowództwem kapitana amerykańskiego wtargnęło do sektora nr 2 w obozie nr 17 na wyspie Kożedo i zmusiło znajdujących się tam jeńców do rozebrania się w celu

dokonania „przeglądu”, następnie zepędził ich do wąskiego korytarza, otoczonego z obu stron drutem kolczastym. Na obu końcach korytarza ustawione były karabiny maszynowe, obok których stały 20-osobowe grupy żołnierzy amerykańskich i lisymanowskich z maskami przeciwwzrostowymi i bombami chemicznymi. Po ustawieniu jeń-

ców oficer lisymanowski wyciągnął z kieszeni kawałek papieru i przeczytał na głos: „Czy myślicie jeszcze wciąż o powrocie do swych rodzin? Widzicie, że wam nie wybaczą, nawet jeśli powrócicie. Jeśli natomiast zostaniecie, to was natychmiast zwolnimy”. Następnie krzyknął on: „Daję wam trzy minuty do namysłu! Ci, którzy chcą pozostać, niech wystąpią naprzód!” Minęły trzy minuty, jednak nikt nie ruszył się z miejsca. Wówczas kapitan amerykański dał znak i żołnierze amerykańscy i lisymanowscy zaczęli bić jeńców kołbami karabinów.

Son Len Hion i Hwan Kiun San, którzy powrócili z sektora nr 1 obozu jenieckiego nr 17 na wyspie Kożedo, opowiedzieli, że nad ranem 21 sierpnia 150 żołnierzy amerykańskich i 200 żołnierzy lisymanowskich, uzbrojonych w lekkie i ciężkie karabiny maszynowe oraz w bomby chemiczne, pod dowództwem podpułkownika amerykańskiego napadło na jeńców tego sektora. Obrzucili oni jeńców bombami chemicznymi. Większość jeńców straciła przytomność.

Jeniec Li Miun Su po powrocie do ojczyzny oświadczył, że Amerykanie znęcali się nad nimi i nad jego towarzyszami za to, że domagał się repatriacji przemocą zatrzymanych jeńców. W trzecim dniu po podpisaniu układu rozejmowego jeńcy z trzeciej kompanii obozu nr 3 na wyspie Kożedo zażądali, aby Amerykanie niezwłocznie zwolnili i repatriowali zatrzymanego przemocą jeńca Pak San Hena i kilku innych żołnierzy Armii Ludowej. Amerykańskie władze wojskowe wysłały do tego obozu dwie kompanie piechoty, które rzuciły na jeńców przeszło 150 bomb chemicznych. Dwaj jeńcy zmarli, a przeszło 100 straciło przytomność.

5 sierpnia jeńcy wojenni, protestując przeciwko zbrodniom amerykańskim, zebrali się, by uczcić pamięć poległych. Władze amerykańskie ponownie skierowały przeciwko tym jeńcom duży oddział piechoty, który okrążył sektor i otworzył ogień do jeńców. Przeszło 70 jeńców odniosło rany.

9 sierpnia przed opuszczeniem obozu na wyspie Kożedo jeńcy zwołali wiec na znak protestu przeciwko zbrodniom Amerykanów, popełnianych na jeńcach. Żołnierze amerykańscy ponownie napadli na tych jeńców raniąc wielu z nich bagniami.

Przewodniczący MZS i SFMO opuścili Polskę

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 bm. opuścił Polskę przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Giovanni Berlinguer wraz z członkami sekretariatu MZS.

W tym samym dniu z Warszawy wyjechał uczestniczący w III Światowym Kongresie Studentów, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Bruno Bernini.

Wyjeżdżających na lotnisku Okęcie żegnali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP. Zrzeszenia Studentów Polskich oraz młodzież Warszawy.

Znany amerykański podlegacz wojenny J. F. Dulles nabył akcje zbrodniczego hitlerowskiego kanclerza chemicznego J. G. Farbenindustrie. (Z prasy)



J. F. Dulles: — Mam wielki sentyment do tego co pachnie młłą dla mnie przeszłością...

Umorzenie postępowania karnego przeciw lotnikom amerykańskim

PEKIN (PAP). — Jak donosi z Phenianu agencja Nowych Chin, Główny Zarząd Polityczny Koreańskiej Armii Ludowej umorzył postępowanie karne przeciwko jeńcom amerykańskim, którzy brali udział w wojnie bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu.

W komunikacie ogłoszonym w tej sprawie Główny Zarząd Polityczny stwierdza m. in.:

Broń bakteriologiczna jest najbardziej okrutną i najbardziej barbarzyńską bronią. Używanie jej jest zakazane przez prawo narodów i układy międzynarodowe. 25 lotników amerykańskich — w tym F. Schwable, R. Bley, J. Quinn, K. Enoch, i F. Oneal używali tej broni na wielką skalę podczas działań wojennych w Korei.

Główny Zarząd Polityczny Koreańskiej Armii Ludowej po wysłuchaniu zeznań tych lotników i zbadaniu innych dowodów uznał, że ponoszą oni odpowiedzialność za

przewodzenie wojny bakteriologicznej na terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Zeznania tych lotników potwierdziły, że rząd Stanów Zjednoczonych nie chce pogodzić się ze swą klęską w agresywnej wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu, zaczęła od grudnia 1951 roku — stosować na szeroką skalę broń bakteriologiczną przeciwko koreańskiej ludności cywilnej oraz Koreańskiej Armii Ludowej i oddziałom ochotników chińskich. Biorąc udział w wojnie bakteriologicznej Schwable i inni lotnicy amerykańscy dopuścili się ciężkiej zbrodni i powinni ponieść zasłużoną karę. Jednakże, ponieważ wykonywali oni jedynie rozkazy swego dowództwa i nie byli sami inicjatorami i organizatorami wojny bakteriologicznej, ponieważ po dokonaniu tej ciężkiej zbrodni przyznali się do winy, — Główny Zarząd Polityczny Koreańskiej Armii Ludowej postanowił, że zgodą dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej, umorzyć postępowanie karne przeciwko F. Schwablemu, R. Bleyowi, J. Quinnowi, K. Enochowi, F. Onealowi i 20 innym lotnikom amerykańskim, którzy brali udział w wojnie bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Walczmy o wzrost produkcji rolnej, o podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego wsi, całego ludu pracującego, całego narodu

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów tow. Zenona Nowaka na Krajowym Zjeździe Przemysłowców Chłopów w Szczecinie

Świadoma inicjatywa i wysiłek mas chłopskich

niezbędnym warunkiem marszu naprzód

(CIĄG DALSZY Z NUMERU WCZORAJSZEGO)

Bo tylko świadoma inicjatywa i wysiłek mas chłopskich, oparty o rosnącą pomoc klasy robotniczej i władzy ludowej pozwoli wsi polskiej stale kroczyć naprzód. W każdym województwie i w każdym powiecie są tacy ludzie i takie gromady, od których chłopci okoliczni mogą się nauczyć jak osiągać wysokie wyniki w produkcji i żyć coraz dostatniej.

Ot, weźmy dla przykładu powiat Krotoszyński, znany z tego, że odsetek gospodarstw biedniackich jest w nim bodaj najwyższy z całego województwa poznańskiego. Jest w tym powiecie gromada Osusz, gromada o kiepskich glebach, gdyż gleby V i VI klasy stanowią tu blisko 50 proc. gruntów ornych, a przeciętna w tej właśnie gromadzie wydajność zbóż z 1 ha wyniosła w roku ubiegłym około 30 q, zaś wydajność mleka od krowy przeciętnie 4 tys. litrów.

Cuda? Nie cuda. W Osuszu gospodarze umiejętnie uprawiają rolę — po skoszeniu zbóż natychmiast robią podorywi, sieją poplony, dokonują orkę przedzimową, używają pługów z przedpługami, zbierają starannie gnojówkę, właściwie stosują nawozy, a nawet granulują surową ożmę, walczą z chwastami.

Gromada Osusz zbudowała u siebie 13 silosów betonowych, nie licząc zwykłych silosów, wykładanych gliną, które znajdują się w każdym gospodarstwie. W Osuszu nawozi się

corocznie łąki, prawidłowo suszy siano i koniczynę, co pozwala zabezpieczyć paszę i racjonalnie żywić zwierzęta gospodarskie. Cóż więc dziwnego, że na kiepskich gruntach, wyniki zarówno w produkcji roślinnej jak i hodowlanej są znacznie lepsze niż w zekawym gromadzie sąsiedzkich. A czy to, co robią świadomi, zapobiegliwi gospodarze z Osusza, nie mogłaby dziś zrobić każda gromada? Przysłowie ludowe powiada — „bez pracy nie ma kołaczy”. W Osuszu jest dobra praca i są też kołacze. Dostatek gości tu w każdej chacie. Przewodnicząca Kola Gospodyń Wiejskich, Synowiec Helena, jedna z przodujących w Osuszu na gospodarstwie 9-hektarowym posiada 2 konie, 6 krów, 4 cielaki, 3 macior, 12 bekonów, 10 prosiąt, 2 owce, 120 sztuk drobiu. Cała gromada w ubiegłym roku wywiązała się przed terminem ze wszystkich zobowiązań wobec Państwa Ludowego, przekraczając obowiązkowe dostawy przede wszystkim w żywności i mleku.

A oto przykład innej gromady Balcerowice w woj. opolskim. Tam z inicjatywy gromadzkiej organizacji partyjnej zorganizowano wzorową pomoc sąsiedzka dla gospodarstw małorolnych. Pozwoliło to w całej gromadzie skrócić termin żniw o 4 dni. Chłopi natychmiast po ścięciu zbóż dokonali podorywek wszystkich ściernisk i zasiali poplony.

Pod hasłem „pierwsze zboże dla Państwa” gromada wykonała już w całości swój roczny plan. Gromada chlubi się swoimi przodownikami, jak obecny tu na sali 68-letni rolnik Józef Krawiec — odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Za przykładem przodujących — wykorzystać wszystkie możliwości wzrostu produkcji rolnej

Mówimy — uczyć się od przodujących rolników. Dodajmy — przodujący rolnik winien do tego sam wciągnąć swoją gromadę. Nie jesteśmy wszak krajem kapitalistów, gdzie każdy chowa zazdrośnie przed drugim swoje zdobycze techniczne. Minęły już u nas te czasy, kiedy tylko kułak miał na wsi dostęp do oświaty i do techniki rolniczej, dzięki czemu mógł jeszcze bardziej zwiększyć się kosztem innych. Skończył się u nas monopol bogaczy na wiedzę i dziś wiedza rolnicza może i winna dotrzeć pod wszystkie strzechy.

Przypatrzcie się wsi Biegonice, w powiecie nowosadeckim. Wiek biedniacko-średniacki, sto kilkadziesiąt gospodarstw o przeciętnym obszarze 4 hektarów. Ludzie pracują na kole, w fabrykach i zdawałoby się, że nie mają czasu na podnoszenie swoich małych gospodarstw. Iż to u nas jest wsi, w których chłopska rodzina, otrzymawszy od Polski Ludowej to dobrodziejstwo, jakim jest dodatkowy zarobek w przemyśle, zaczęła zaniedbywać gospodarstwo — na skutek braku świadomości, albo braku pomocy ze strony gromady i gminy. Ale w Biegonicach jest inaczej. Powstała tam kółka mierzynowskie dla krzewienia postępu rolniczego. Kółko utworzyło sekcję ogrodniczą, sekcję hodowlaną, sekcję uprawy roli, sekcję pszczelarską i każda sekcja stara się postęp rolniczy zaszczepić we wszystkich gospodarstwach. W wyniku starannej uprawy roli i walki z chwastami gromada dobiła się plonów żyta 20 kwintali z hektara, pszenicy 23 kwintale. W gromadzie zbiera się ponad 500 kwintali buraka z hektara, ziemniaków od 150 do 200 kwintali, a w kółku mierzynowskim, które prowadzi doświadczenia z sadzeniem ziemniaków na zimę, obywatel Eugeniusz Kondziolka otrzymał 16 kg 80 dkg ziemniaków z jednego krzaka. Gromada podniosła u siebie wydajność mleka, jego tłuszczowość, zlikwidowała chorobę bydła i w ciągu dwóch lat istnienia kółka mierzynowskiego zwiększyła ilość bydła we wsi z 400 sztuk na 600. Zaprowadzono we wsi hodowlę owiec, podwojono ilość trzody chlewnej, przy czym mierzynowcy z Biegonic osiągnęli takie rekordy, jak obywatel Jan Banach, który

wychował 16 sztuk prosiąt z jednego młotu. Plan kontraktacji tuczników gromada wykonała w 240 proc. Na 20 sztuk koni, zakupionych przez wojsko w ostatnim roku w powiecie, 11 sztuk przypadło na Biegonice, przy czym wszystkie zostały zaliczone do I klasy.

W państwie ludowym walka o wzrost produkcji rolnej i o dobrobyt chłopstwa pracującego idzie i musi iść w parze z walką o wzrost jego kultury. Nieprzypadkowo we wsi Biegonice jest 130 głośników radiowych, biblioteka gromadzka z 1.800 książek, świetlica, a przy świetlicy chór z 24 osób, zespół teatralny z 30 osób, ścienna gazетка gromadzka, wspólne słuchanie i dyskusowanie radiowych pogadanek rolniczych, sekcja wspólnego czytania, ludowy zespół sportowy itd.

Dla uczczenia dzisiejszego Zjazdu gromada Biegonice powzięła zobowiązanie, z którym warto Was zapoznać nieco szczegółowiej.

W zobowiązaniu gromady czytamy: — „Przygotowano cały sprzęt niezbędny do prac jesiennych na dzień otwarcia Zjazdu. Objąć wszystkie siewniki prywatne planem pomocy sąsiedzkiej. Wykonać siewną orkę na 14 dni przed siewem ozimych oraz orkę zimową na wszystkich gruntach przeznaczonych pod jare. Oczyścić i zaprawić ziarno siewne, zastosować zgranulowany superfosfat. Zwapnować 10 ha gruntów, przeprowadzić zbiór ziemniaków przy pomocy 2 miejscowych kopaczek oraz jednej GOM-owskiej w okresie 6 dni.

Gromada przygotowuje systemem gospodarczym 20 dołów silosowych i 12 glinobitych gnojowni. W imię zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego Biegonice zobowiązały się wyrównać zalety w dostawach mleka i dostarczyć ponadobowiązkowo 1.500 litrów, jak również dodatkowo zakontraktować 6 tuczników oraz sprzedać państwu dodatkowo 1.000 sztuk drobiu i 15.000 jaj”.

Miejmy nadzieję, że Biegonice wywiążą się z powyższego zobowiązania z honorem.

Pomyślcie — jak wiele można się od takiej wsi i od jej przodowników nauczyć. Jak można na przykładzie Biegonic pokazać naszej młodzieży piękno i ogromne znaczenie zawodu rolnika, pokazać jej możliwość kulturalnego życia w

gromadzie, zachęcić do zdobywania zawodu agronoma, zootechnika, mechanizatora rolnictwa i tylu innych zawodów rolniczych, niezbędnych naszemu krajowi, interesujących i godnych.

Pomyślcie tylko — o ile więcej dochodu miałyby nasza wieś, a cały kraj więcej dobrobytu, jeśli by wszyscy chłopcy zechcieli korzystać z nauki, i doświadczenia naszych przodowników rolnictwa.

Przytoczyłem przykładowo osiągnięcia tylko kilku różnych gromad i tylko kilku ludzi przodujących. W Polsce takich gromad i takich gospodarzy są setki i tysiące. Jestem pewny, że obecni na sali, zabierając głos pokażą wiele i to wcale niegorszych od przytoczonych przeze mnie przykładów i podzielią się z nami w jaki sposób doszli do swych osiągnięć. Nie może przecież być tak, ażeby zdobycze nauki rolniczej i doświadczenia przodujących rolników, przodujących spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów nie były jak najszerzej rozpowszechniane wśród wszystkich chłopów i we wszystkich zakątkach kraju. Trzeba wydobyc na światło całą pomysłowość i gospodarność przodujących rolników w naszym kraju. Trzeba nauczyć wieś wydobywać te wszystkie poważne możliwości wzrostu produkcji rolniczej, które tkwią jeszcze w każdym gospodarstwie i we wspólnej inicjatywie gromady. A jak wielkie są możliwości wynika nie tylko z porównania poszcze-

Pomoc dla rolnictwa będzie jeszcze zwiększona

Państwo Ludowe okazuje wielką pomoc rolnictwu i pomoc tę będzie jeszcze zwiększać. Trzeba nauczyć wieś wykorzystywać w pełni i umiejętnie tę pomoc. Nie może na przykład być tak, aby maszyny, które nasz przemysł wytwarza dla rolnictwa nie były w całej pełni wykorzystane. Nie może być tak, aby tak cenne dla rolnictwa nawozy były wysiewane nie umiejętnie. Nie może być tak, aby kredyty udzielane przez państwo chłopom nie zawsze trafiały do tych, którzy ich potrzebują i na nie zasługują.

A wiele jest przecież takich gromad, gmin, powiatów, w których marnotrawi się pomoc, daną rolnictwu przez państwo, albo pomoc że zagarniają bogacze — z krzywdą dla najbardziej potrzebujących.

Weźmy gminne ośrodki maszynowe. O państwową pomoc w maszynach chłop przecież nawet nie marzył przed wojną. Czy jednak wszystkie młocarnie, albo wszystkie siewniki GOM-ów są u nas dostatecznie wykorzystane. Albo czy słusznie jest rzeczą, aby kopaczki do ziemniaków — jak to się dzieje w niektórych terenach — były niedostępne dla biedniaków.

Mamy zamiar poważnie zwiększyć ilość maszyn rolniczych w GOM-ach. Lecz żeby te maszyny mogły służyć chłopom bezkonnym konieczne jest zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej — zgodnie z duchem naszego Pa-

ństwa — to znaczy takiej, która nie będzie przykrywką dla kułackiego wysiłku, lecz będzie obowiązkiem pomocy gospodarstwu biedniackim na warunkach sprawiedliwych i szlachetnych.

Weźcie taką rzecz jak grupy kołne. Czy widział ktoś w dawnej Polsce jaśniepańską, aby chłopu ofiarowano trawę z łąk wysokiej jakości, kwaternek i specjalne pociążki, aby sobie to siano skoszone mógł przynieść z drugiego końca kraju? Najwyżej ofiarowano mu kułę w plecy, jeśli ośmielił się na obszarniczym paść nocą krowę, której nie był w stanie wyżywić na swoim. A u nas już trzeci rok grupy kołne organizuje się co roku z pomocą państwową. Większość z nich zwozi do siebie piękne siano z pierwszego i drugiego pokosu. Lecz nie wolno zamykać oczu i na to, że niektóre rady narodowe nie zajmują się jak należy tą sprawą, przez co ludzie z ich terenu tracą cenny czas i wracają zniechęceni.

W trosce o podniesienie słabszych gospodarstw Rząd nasz powziął uchwałę o całkowitym lub częściowym umorzeniu zaległych podatków dla gospodarstw, które się znalazły w trudnościach. Jest to ważna pomoc dla nich, ale pomoc ta powinna przyczynić się do wzmożenia produkcji, nie zaś być premlą dla zaniebujących swą gospodarkę.

Wiele jest jeszcze innych przykładów, które nie sposób było w tym miejscu przytoczyć. Wiele jest jeszcze innych przykładów, które nie sposób było w tym miejscu przytoczyć. Wiele jest jeszcze innych przykładów, które nie sposób było w tym miejscu przytoczyć.

Wiele jest jeszcze innych przykładów, które nie sposób było w tym miejscu przytoczyć. Wiele jest jeszcze innych przykładów, które nie sposób było w tym miejscu przytoczyć.

Powinniście się czuć odpowiedzialni za Państwo

Żadne prawa, chociażby najlepsze, żadne przepisy o kolejności pomocy w GOM-ach, o podziale nawozów i innych towarów poszukiwanych, o ulgach należnych gospodarstwom parcelantów na dorobku, lub inne nie będą dobrze wykonywane, jeśli chłopci mało i średniorolni nie wezmą w swe własne ręce kontrolę nad tymi sprawami — w gromadzie, w gminie, w Komitecie członkowskim przy gminnej spółdzielni itd. Państwo kapitalistów i obszarników bało się kontroli mas ludowych. Państwo Ludowe bez kontroli takiej nie może się obejść. Bez takiej kontroli pomoc Państwa dla pracujących chłopów nie jest należycie wykorzystywana i nikt inny — jak właśnie Wy, przodujący obywatele, powinnicie dopomóc swoim radom narodowym w organizowaniu tej kontroli.

Wy powinnicie czuć się odpowiedzialni za Państwo, nie czekać, aż coś się w rolnictwie zmarnuje, lecz występować do rad narodowych, pisać, jeśli tylko zajdzie potrzeba, — do władz centralnych. Wasze listy czytane są ze szczególną uwagą. Wasza kontrola potrzebna jest

trawstwem, winien porę zwracać uwagę na szkody, zauważone przez siebie — nie zaś dopiero wówczas, kiedy już jest za późno zaradzić.

Kontrola gromadzka winna stać się pomocą dla sołtysów i gminnych rad narodowych w trosce o podniesienie produkcji, o sprawiedliwe i racjonalne wykorzystanie pomocy państwowej.

Rząd, dając wytrwale do podniesienia dochodowości rolnictwa, nie będzie szczędził wysiłków, aby zwiększyć ilość maszyn, budulca, nawozów i innych artykułów niezbędnych wsi dla zapewnienia szybszego tempa rozwoju produkcji i lepszego zaspokojenia swych potrzeb codziennych. Rząd opracuje również środki zwiększenia melioracji, poprawienia nasiennictwa, wzmocnienia służby rolnej itd.

Szczególną naszą troską jest dopomożenie gospodarstwu, nie mającym krowy, w zdobyciu jej, a innym — w dalszym rozwoju hodowli i zwiększeniu bazy paszowej. Wieś powinna ze swojej strony zastanowić się, jak budować tanim kosztem — w oparciu o miejscowy budulec i robociznę, jak lepiej wykorzystywać kredyty inwestycyjne i własne środki pieniężne — w swym własnym dobrze pojętym interesie, jak rozszerzyć u siebie kontraktację roślin przemysłowych, żywna, jak ulepszyć swe łąki i drogi.

Od Was chłopci-przodownicy, wiele dziś we wsi zależy.

Od Was zależy budzenie chłopskiej pomysłowości, energii, wiary w swe siły, w swą przyszłość w Polsce Ludowej. W sprawach małych i wielkich, sprawach dalekich i bliskich — Wy powinnicie drogą wskazać gromadzie.

Wy powinnicie mobilizować wieś do jej zadań najbliższych — ażeby zbiory zostały wszędzie dokończony, by jeden kłos nie pozostał na polu, by wieś zrozumiała konieczność pełnego i szybkiego wykonania obowiązku wobec Państwa, aby wieś była gotowa do zwycięskiego przeprowadzenia najbliższych wielkich zadań, jakie przed nami stoją — siewów jesiennych i zbioru okopowych.

Idźcie o to, by jakkolwiek nas czekała pogoda, zasiew ozimych i wykopki wykonali w pełni w ustalonym terminie. Ażeby ani jeden hektar ziemi nie pozostał odlogiem, aby konie i maszyny nie przostawały w tym czasie. Ażeby zatroszczyć się o odpowiednie przygotowanie ziemi pod zasiewy. Ażeby ziarno siewne było dobrej jakości i zostało wszędzie należycie oczyszczone i zaprawione. Ażeby przeprowadzić przedzimowe orki pod jare. Ażeby zabezpieczyć w paszę bydło na zimę, dopilnować przygotowania i zapewnienia silosów, zasiania zielonek ozimych niezbędnych na wiosnę. Ażeby wieś użyła sobie tak plan robot i pomocy sąsiedzkiej, który by zapewnił wykonanie siewów i wykopki. Jest to szczególnie ważne ze względu na obfity urodzaj okopowych i konieczność niepozostawienia ani jednego kartofla w ziemi, gdyż da to nam i dodatkowe tony ziemniaków i ułatwi walkę ze stonką.

Od dobrego i terminowego przeprowadzenia tych wszystkich prac zależy zapewnienie lepszych zbiorów w roku przyszłym.

W kim mają mieć oporę rady narodowe i miejscowe organizacje partyjne, na które spada obowiązek właściwego zorganizowania tych prac? Właśnie w Was, którzy macie w gromadzie szacunek.

Dawniej najchętniej kłaniano się panom dziedzicom. Czy pamiętacie jak przed takim szlacheckim hultajem przylżył się służbiście komisarz policji?

Dzisiaj w Polsce Ludowej honory są dla tych, którzy przodują w pracy i postawie obywatelskiej. Tak głoszą nasza Konstytucja, tak wychowuje się u nas młodzież i tak już stało się zwyczajem w gromadzie.

Jesteście przodownikami w rolnictwie: świadomi swej wielkiej roli krocycie w pierwszych szeregach Frontu Narodowego, gromadzicie chłopów mało i średniorolnych do walki.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Pod adresem ogniw związkowych i organizacji masowych

O nowe formy współzawodnictwa w handlu

Rozwój i charakter ruchu współzawodnictwa zależy jest od aktywności ogniw związkowych, od współpracy ogniw związkowych z administracjami zakładów pracy.

W większości przedsiębiorstw MHD ognia związkowe nie przejawiają żadnej działalności w tej dziedzinie, ograniczając się do czynności opiniotwórczych przy rozdziale nagród z funduszu współzawodnictwa. Dyrektorzy nie analizują sprawozdań z podjętych i wykonanych zobowiązań. Do Woj. Zarządu MHD i Okręgu ZZPH przychodzą sprawozdania, w których wartość zobowiązań podana jest nieraz w fantastycznych cyfrach. Jak mało uwagi przywiązuje się do sprawozdawczości w tym zakresie świadczy fakt, jaki miał miejsce w Woj. Przedsiębiorstwie MHD, gdzie referent współzawodnictwa dla uproszczenia sobie kłopotliwego zbierania z terenu danych do sprawozdań wpisał bez zęnaty te same cyfry do dwu różnych sprawozdań z wykonanych zobowiązań w czerwcu i z podjętych na lipiec dla uczczenia rocznicy PKWN.

O NALEŻYTA KONTROLĘ ZOBOWIĄZAŃ

Aby ruch współzawodnictwa pracy mógł się należycie rozwijać i wpływać na wykonanie planów gospodarczych przedsiębiorstw, konieczne jest systematyczne prowadzenie kontroli zobowiązań, ich analiza, stworzenie odpowiednich warunków do ich wykonania.

Zakładowe Komisje Współzawodnictwa Pracy i w tej dziedzinie zupełnie nie działają. Organizacją i kontrolą współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwach MHD z nielicznymi wyjątkami zajmują się tylko etatowi referenci współzawodnictwa albo kierownicy komórek organizacji i zatrudnienia. Administracyjnie kierowanie tym ruchem powoduje częste wypadki formalistycznego i biurokratycznego wypaczania ruchu współzawodnictwa w postaci np. opracowywania gotowych zobowiązań i podsuwania ich załogom do podpisu. Pracownicy administracyjni — prowadzący sprawy współzawodnictwa, pod naciskiem Zarządu Okręgu ZZPH, który żąda sprawozdań z podjętych zobowiązań, chcą uzyskać zobowiązania pracowników, a nie mogą się doczekać inicjatywy rady miejscowej, dopuszczają się takiego wypaczania założeń współzawodnictwa socjalistycznego.

Niski na ogół poziom wyrobienia politycznego i społecznego pracowników komórek współzawodnictwa, ciągłe zmiany na tych stanowiskach, przy braku zainteresowania dla sprawy współzawodnictwa ze strony rad miejscowych i dyrekcji sprawia, że istnieją jeszcze wypadki podejmowania zobowiązań w rodzaju „czeku bez pokrycia” tj. takich, które nie zawierają ani jednego konkretnego terminu, ani jednej cyfry. Takie wypadki miały miejsce np. w MHD Art. Spożywczych w Lublinie w żywiłowej zresztą, nieprzemyslanej przez ZZPH i ZMP akcji podejmowania zobowiązań na apel młodzieży z CDT.

PUBLICZNE PODEJMOWANIE ZOBOWIĄZAŃ CZYNNIKIEM MOBILIZUJĄCYM

Podjęcie zobowiązań powinno być publiczne, powinno odbywać się na naradzie, zwołanej przez radę miejscową z udziałem całego aktywnego kierowniczego przedsiębiorstwa. Tylko wtedy pracownicy przestaną traktować współzawodnictwo jako jeszcze jeden obowiązek wynikający z pracy zawodowej. Ponadto jawność w podejmowaniu zobowiązań jest czynnikiem mobilizującym innych, mniej uświadomionych pracowników do włączenia się w nurt współzawodnictwa.

Brak zorganizowanej kontroli przebiegu zobowiązań (co wiąże się ściśle z brakiem współpracy komórek księgowości z komórką współzawodnictwa w obliczaniu wyników wykonanych zobowiązań) stwarza fikcję cyfr w sprawozdaniach, które otrzymują władze zwierzchnie oraz ZZPH czy KW PZPR. Na przykład dotychczas żadne z przedsiębiorstw nie prowadzi rozliczenia kosztów w rozbiu na poszczególne punkty sprzedaży. Za-

łogi sklepów pomimo, że nie znają zupełnie kosztów prowadzenia powierzonych sobie placówek podejmują konkretne zobowiązania obniżenia kosztów w stosunku do poprzedniego okresu.

Zobowiązania te są fikcją. Wykonanie ich jest niemożliwe do skontrolowania.

Również podjęte przez wszystkie przedsiębiorstwa w I kwartale br. zobowiązanie zmniejszenia ubytków ponadnormatywnych jest niemożliwe do skontrolowania ze względu na to, że komórki księgowości nie prowadzą ewidencji tych ubytków. Tymczasem protokoły odpisów towarów niejednokrotnie opiewające na duże sumy, mówią o braku należytej troski o właściwą konserwację towarów, o marnotrawstwie i niedbalstwie. Konieczne jest zwrócenie uwagi sklepowych na tę sprawę oraz opracowanie metod kontroli wykonania tych zobowiązań. Niektóre rodzaje zobowiązań, jak na przykład te, które odnoszą się do kultury sprzedaży, czy estetyki wnętrza, kontrolować mogą klienci wpisując swoje uwagi do założeń w tym celu specjalnych książek. Ta forma kontroli zobowiązań dała dobre rezultaty w krakowskim MHD i zasługuje na rozpowszechnienie.

POPULARYZOWAC NOWE FORMY

Podjęte i z powodzeniem realizowane przez załogę sklepu nr 19 MHD Art. Spoż. w Lublinie zobowiązanie pod hasłem: „Ja nie sprzedam braku” — nie zostało przez ognia związkowe należycie popularyzowane. Tylko nieliczne załogi podjęły wezwanie sklepu nr 19. A przecież zobowiązanie to w związku z dekretem marcowym o ochronie interesów konsumentów w obrocie towarowym powinno stanowić najbardziej wartościową pozycję wśród nowych form współzawodnictwa. Pracownicy handlu mogą wnieść poważny wkład w dzieło walki o wysoką jakość towarów, o ochronę interesów konsumenta.

Są także sklepy jak Nr 4 i 12 MHD w Świdniku, których załogi nie rozumieją swojej roli w dziedzinie walki z brakerobstwem. Przyjmują do sprzedaży partie pieczywa zupełnie spalonego (z piekarni Nr 2) lub surowego (z piekarni Nr 1). Mimo zażaleń konsumentów nie meldują o tym władzom zwierzchnim oświadczając bezradnie: „Trudno, taka produkcja”. Załogi tych sklepów nie podjęły zobowiązania, że nie przyjmą i nie będą sprzedawać braków, za co winić należy Radę Miejską przy MHD w Świdniku.

ZMP-OWCY NA ODPOWIEDZIALNYCH POSTERUNKACH PRACY W HANDLU

Okręg ZZPH w Lublinie nie zajął się upowszechnieniem nowej formy współzawodnictwa w handlu, zainicjowanej przez młodzieżową załogę sklepu MHD Nr 11 w Warszawie na Żoliborzu, na czesie bukarzeskiego festiwalu, pod hasłem: „Zetempowcy na odpowiedzialne posterunki pracy w handlu”. Załoga tego sklepu realizując swoje zobowiązanie, dźwignęła już drugą placówkę z upadku, pozyskała utraconych klientów, zabezpieczyła wzrost obrotów i wywalczyła perspektywy dalszego rozwoju. Jest sprawa paląca, aby Oddział Okręgowy ZZPH i cały aktywny związkowy Przedsiębiorstw MHD zwrócił specjalną uwagę na młodzież zatrudnioną w aparacie handlowym, aby czuwał nad wysuwaniem przodujących zespołów zetempowskich, zgodnie z ich życzeniami i ambicją na odpowiedzialne posterunki pracy, by otoczył młodzież troskliwą opieką, ukazał jej perspektywę twórczej i pięknej pracy.

Ważnym elementem dla rozwoju współzawodnictwa jest propagowanie osiągnięć współzawodniczących na łamach gazetki ściennych, „Błyskawic”, wykresów, tablic honorowych itp. Przedsiębiorstwa jak dotąd nie przykładają wagi do tego rodzaju propagandy mimo, że na popularyzację współzawodnictwa przeznaczone są specjalne fundusze.

W pierwszym półroczu br. wyróżniono dyplomami i nagrodami pieniężnymi 322 pracowników MHD, rozdysponowano na nagrody sumę 25.530 zł. Cyfry te wskazują, że w aparacie MHD pracuje z oddaniem wielu wartościowych ludzi, jednak-

że nie uczyniono nic, aby ukazać wszystkich tych ludzi i wyniki ich pracy.

Ruch współzawodnictwa pracy, rozbudzający twórczą inicjatywę pracowniczą jest źródłem postępu w handlu, umożliwia systematyczne usprawnianie działalności aparatu handlowego a ponadto jest ważnym elementem w ugruntowaniu wśród pracowników handlu świadomości prawdziwie socjalistycznej. O tym powinny pamiętać organizacje partyjne i związkowe oraz dyrekcje przedsiębiorstw otaczając troskliwą opieką i kontrolą ten ruch.

Barbara Sobleska

Czesław Gierczak

W-ce przewodniczący ZP ZMP w Chełmie

Na marginesie plenum Zarządu Powiatowego ZMP w Chełmie

Najważniejsze zadanie — uczyć się wyciągać wnioski z popełnionych błędów i skutecznie je naprawiać

Niejednokrotnie w pracy organizacyjnej napotyka się na zjawisko, kiedy młodzież, której nawet nie są obce nasze cele i poczynania, nie garnie się do ZMP. Nie jest to jej wina. Jest to wina aktywu, który złym przykładem, oderwaniem się od młodzieży zniechęca ją do wstępowania w szeregi ZMP.

Szeroka praca polityczno-wychowawcza z uwzględnieniem zainteresowań młodzieży, praca ZMP nad zdobywaniem przez młodzież kwalifikacji zawodowych, troska o jej przyszłość — oto atuty, które przyciągną ją do nas. Młodzież musi wiedzieć i czuć, że ZMP jest jej przyjaciele, że toruje jej drogę do lepszego życia. Wzrost szeregów ZMP zależy więc od tego, jak pracuje dana organizacja.

Chełmska organizacja ZMP w swej pracy wśród młodzieży ma pewne osiągnięcia, ale również i poważne zaniedbania. Jak wykazała dyskusja na ostatnim Plenum Zarządu Powiatowego, organizację na-

szą cechował do tej pory brak bojowości, jak również znajomości podstaw marksizmu - leninizmu. Nic też dziwnego, że nawet aktywni powiatowi popelnili szereg poważnych błędów.

Przed wszystkim za słaby jest w chełmskiej organizacji ZMP tron robotniczo-chlopski.

Procent młodzieży robotniczej w ZMP wyraża się liczbą 30, wiejskiej — tylko 12, reszta to inteligencja pracująca. Zdarzają się również fakty zaścianienia organizacji obcym elementem. Sekciarstwo, izolowanie kół ZMP od reszty młodzieży, zarządów i przewodniczących od pozostałych członków, brak pracy kolektywnej nawet w zarządzie powiatowym, oto dalsze słabe strony naszej działalności. Poważnym błędem w naszej pracy, jak wykazała krytyka na Plenum, było przyjmowanie przez niektóre zarządy wiejskie młodzieży jedynie lepiej przygotowanej, bardziej świadomej. Reszta, mniej uświadomiona

i niewykształcona pozostawiano na łup wroga, kulaka lub reakcyjnej części kleru. A wróg w naszym powiecie — trzeba stwierdzić — w ostatnich czasach rozhuła się. Reakcyjny kler, kulacy starają się przez agitację po wszech odciągnąć ludzi od budowania nowego życia.

Kulak Niewęgłowski z Wierzbicy osmielił się nawet wziąć do bicia traktorzysty, który przeorywał miódz przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnej. Co gorsza, w tym skandalicznym zajściu wzięły udział trzy ZMP-ówki chwalcąc czyn kulaka i namawiając do udzielania mu pomocy. Fakt ten obrazuje, do czego może doprowadzić zaniedbanie pracy wychowawczo-ideologicznej na wsi przez ZMP. Krytyka i samokrytyka na Plenum wykazała również nieudolną pracę instruktorów powiatowych, którzy niejednokrotnie wpływali demobilizująco na młodzież. Instruktorzy nasi, pomijając już to, że niechętnie wyjeżdżali w teren, nie znali swych obowiązków. Swą pracę najczęściej ograniczali do założenia koła lub odbycia zebrania. Nie pracowali z kołami systematycznie, lecz akcyjnie, a co było najgorsze — zawsze dużo obiecywali a przyrzeczeń tych nie realizowali. Toteż nie spełniali swej roli wychowawczej — zresztą nie mogli jej spełnić, gdyż ich poziom ideologiczny nie był zadowalający. Brak wiadomości ogólnych, brak znajomości aktualnych zagadnień międzynarodowych, małe odczytanie — to cechy poważnej części instruktorów.

Plenum wykazało, że przesłanie wytycznych XII Plenum ZG w teren jeszcze nie przyniosło poprawy w pracy organizacyjnej kół.

A to dlatego, że nie powołano grup instruktorów nieetatowych przy wydziałach, przez co aktywni wyjeżdżający w teren nie byli przeszkoleni i nie potrafili przekazać wytycznych. Praca zarządów gminnych i zakładowych jest również zła. Brak współpracy z komitetami partii, brak planów pracy i konkretnych zadań każdego członka, oto podstawowe błędy wykazane przez dyskusantów. Podobna sytuacja istnieje w kołach wiejskich.

Biorąc pod uwagę te błędy i niedociągnięcia powiatowej chełmskiej organizacji ZMP należy stwierdzić, że nie jest przypadkiem, iż w okresie dwóch ostatnich miesięcy liczba członków organizacji wzrosła tylko o 172, że istnieje jeszcze 110 gromad bez kół ZMP, że autorytet organizacji w powiecie jest niedostateczny.

Sądzić należy, że po ostatnim Plenum, które było naprawdę twórcze, sytuacja ulegnie zmianie na lepsze. Więcej opieki nad wsią, nad spółdzielniami produkcyjnymi, więcej pracy wychowawczej i ciągłości tej pracy w terenie, więcej pracy w zakresie szkolenia aktywu, gruntowniejsze wnikanie w warunki bytu młodzieży, zainteresowanie się problemami nurtującymi młodzież, kolektywna działalność zarządów, bojowa postawa aktywu, i ciągłe pogłębianie przez siebie wiedzy, smielsze niż dotychczas demaskowanie wrogich elementów kulackich i reakcyjnego kleru — oto drogi, które doprowadzą do wzmocnienia ZMP w powiecie chełmskim.



Dalszy ciąg przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów tow. Zenona Nowaka

(Dokończenie ze str. 3)
O Plan Sześcioletni, o jeszcze szybsze tempo rozwoju rolnictwa polskiego.

O dalsze podźwignięcie gospodarki chłopów indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

O podniesienie dobrobytu i kultury wsi polskiej, całego ludu pracującego i narodu.

O pokój, o przyjaźń narodów, o siłę i bezpieczeństwo naszej umiłowanej Ojczyzny.

W tej walce, o coraz jaśniejszy dzień powszedni wsi polskiej macie potężne oparcie w ofiarnej pracującej nad rozbudową naszego przemysłu klasie robotniczej, potężne oparcie w Partii, we Władzy Ludowej.

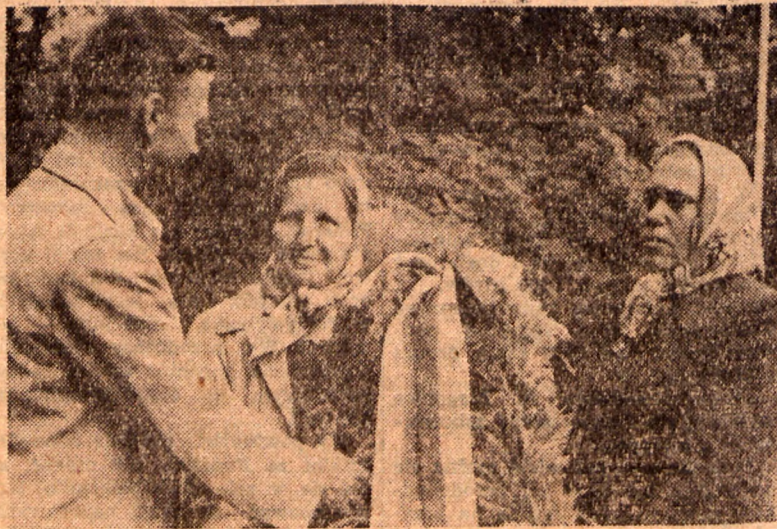
Nieście na wieś tę ufnosć i wiarę w zwycięstwo, płynące z jedności, płynące z głębokiego patriotyzmu i ukochania ziemi ojczystej i zdobywcy ludu. Pomóżcie masom chłop-

skim rozumieć lepiej nasze cele — dobrobyt i kulturę narodu, siłę Ojczyzny Ludowej, utrwalenie pokoju — i drogę do tych celów wiadącą...

Obywatele!

Waszym obradom w prastarym Grodzie Polski — Szczecinie przysłuchuje się dziś cały kraj. Doświadczania, o których opowiadacie będą ceną wskazówką i pomocą dla setek i tysięcy gromad.

Zycząc Wam owocnych obrad, apeluję do Was, śmiało mówcie o trudnościach, na jakie napotykalie w swej codziennej walce, o podnoszenie produkcji rolnej, o coraz bardziej dostanie i kulturalne życie wsi polskiej. Mówcie o wszystkim w czym jeszcze może Wam być pomocną nasza Władza Ludowa, Rząd i Partia z całą życzliwością rozważa wszystkie Wasze uwagi i wnioski.



Tradycyjnym punktem dożynek jest wręczenie symbolicznych wieńców. W Chełmie zaszczytu tego dostąpiły przewodnicze pracy z Siedliszcza Karolina Krukowa, i Maria Mroziak.

Na Rynku Starego Miasta

Byłem na Rynku Starego Miasta trzy razy. Słońce piekło ostro, gdy zablądziłem tam pierwszy raz, chroniąc się w miękki cień kamieniczek obłożonych pajęczynami rusztowań.

Ciaśniętą ulicą Piwną trudno było się przemieszczać, bo co krok leżały zwalone materiały budowlane, przejeżdżający za adowane wozy konne i sapochody. Wapienny pył wzbijał się w powietrze tamując oddech i gryząc pod powiekami.

Zagrożony ogromną platformą z workami cementu skryłem się w bramę. Gościnnie otworzyła mi wąskie łuki sklepienia, białe, świeże, urocze. Obok w małym podwórku krzak bzu ocieniał przeszłowieczną kamieniczkę. Nie chciało mi się stąd wychodzić.

Studentka ze Szkoły Plastycznej siedząc ze zwieszonymi nogami na rusztowaniu robiła „maquillage” rzeźbionej głowie zdobiącej bramę kamieniczki przy Piwnej. Wokół niej siwe gołębie kręciły się w powietrzu. W zgiełku pracy przesuwali się cicho jak motyle.

Na Rynku wymyślne malowidła na murach już wykańczanych kamieniczek uśmiechały się, kusily mnie, bym tutaj został. Ot, zdjął marynarkę, wziął roboczy kombinezon, został tu pod tablicą z napisem: „Strona Zakrzewskiego” i razem z robotnikami pracował nad wznoszeniem tych budowli. A może lepiej po „Stronie Barssa”, gdzie wznoszą się te, jakoś po warszawsku swawolne attyki. A może po „Stronie Kollataja”, tu właśnie, gdzie na hebanowym okapie przyciąga wzrok złocenia kamieniczki Fukiera. Albo lepiej tam „po Stronie Dekerta”, gdzie zdyskryminowany przez okupanta wesoły muzyk znowu podniósł czarną lepetynę.

A zresztą — pewnie bym tylko przeszkodził tym świetnym, najlepszym majstrom, których nazwiska długim szeregiem widnieją na wielkiej tablicy współzawodnictwa pracy. Cóż ja — mogę tylko podziwiać. Nie wyniosłem z tej wizyty nie tylko podziw dla zręczności ich rąk. Wyniosłem także niezmierną wdzięczność.

Drugi raz byłem na Rynku w kilkanaście dni później. Policzyłem zdjęte rusztowania, odnowione bramy i rzeźbione pułapy, poszedłem. No cóż — właściwie zobaczyłem wszystko. I tylko bardzo chciało mi się tu zamieszkać.

A ten trzeci raz byłem po 22 Lipca. Na Piwnej już nie wznosił się kurz, za to w oknach wystawowych błyszczały znajome tablice MHD i kolo-

rami grały sklepowe wystawy. A gołębie latały tak samo jak za pierwszym razem — jak motyle.

Staroświecki zegar w Rynku wybił godzinę.

W kawiarni obok mnie siedział starszy jegomość z synkiem pijąc kawę i szczegółowo coś małemu tłumaczył, pokazując stylowe meble, kandelabry, lampy i malowidła na ścianach. Ciche, uprzejme dziewczęta w XVIII-wiecznych strojach obsługiwały nas rewelacyjnie sprawnie. Więc bardzo zachęcony, zaraz poszedłem do Fukiera, zwiędając wszystkie piętra i sale. I znowu obsługiwały mnie podobne dziewczęta, w czepcach, w sutych spódnicach i kolorowych kaftanikach. Bardzo były uprzejme, co goście wykorzystywali bezustannie je fotografując. Fotografowali zresztą wszystko po-

kolei: meble, ściany, obrazy, nawet butelki ustawione rzędami w bufecie.

A jak stąd odchodziłem zobaczyłem znajomego pana z synkiem. Siedzieli przy stoliku i pili kawę.

Tuż obok, po tej samej „Stronie Kollataja” był znowu lokal. (Nieźle się warszawiacy za króla Stasia bawiali). I tu były malowidła i kunsztowne kandelabry i wymyślne staroświeckie meble i młode a przecie staroświeckie dziewczęta obsługujące klientów.

Nim skończyłem wędrówkę zapadł zmrok. Wyszedłem na Rynek, który teraz zasnął jak miasto czasów i bajek. Krople kolorowych lampionów mrugały uroczo. Zegar znowu bił godzinę. Nie pamiętam którą. Wiem tylko, że to była godzina wzruszenia.

Leszek Siemion

»Sprawa do załatwienia« Nowa polska komedia filmowa

Któż z nas choć raz nie przeklął kierowcy taksówki, który chciał jechać tylko w odwrotnym, niż nam potrzeba kierunku? Ileż razy wściekaliśmy się na prelegenta — gadułę? Ileż krwi napsuł nam kelner, obojętnie snujący się obok naszego stolika? Ileż razy zaciskałmy bezzilnie zęby z powodu referenta biurokraty, który zasłaniał się tysiącami przepisów, uniemożliwiających mu załatwienie naszej sprawy? Ileż razy denerwowały nas chulihańskie wybruki bikiniarza czy bezczelność spekulanta?

Osiem takich typowych postaci wyśmiewa i wykiwa w dowcipny sposób najnowsza polska komedia filmowa „Sprawa do załatwienia”, która wchodzi na ekrany w ramach tegorocznych Dni Filmów Polskich. Cieszy ona nas z wielu względów. Przede wszystkim wrzecie po wielu latach mamy nową komedię polską, której od dawna słuszenie domaga się publiczność kinowa. Przyjmie ona ją z pewnością zycielwie, gdyż tryska dowcipem, jest świetnie grana oraz posiada przyjemne, melodyjne piosenki.

Krótkie nowelki filmowe o takich ośmiu „przeszkadzaczach” wiąże zreżna anegdota. Reporter kroniki telewizyjnej, Stefan, w czasie kręcenia reportażu w fabryce obuwia, obiecuje sympatycznej brygadziście Zosi pomoc w uzyskaniu w Warszawie pianina dla świetlicy fabrycznej. Pianino można było bez trudności dostarczyć fabryce, gdyby nie wielu z tych „przeszkadzaczy”, którzy — każdy po swojemu, zgodnie z możliwościami swego zawodu — stawali na drodze sympatycznej parze.

Jeśli „Sprawa do załatwienia”



potrafi nas bawić i zarazem wywoływać oburzenie na różnych „sobiepanków” i pasożwów, którzy uprzykrzają nam życie, jeśli wykiwani w cudzysłowie bohaterzy, siedząc na widowni, rozpoznają siebie na ekranie, to będzie to w wielkim stopniu zasługą Adolfa Dymaszewskiego.

W filmie tym stworzył on bowiem wielką kreację aktorską. Po kolej odtwarza osiem postaci, przy czym każda potrafił wyposażyć we właściwe jej cechy. To posiada szelmowski uśmiech warszawskiego taksówkarza, to obojętnie spokojną twarz kelnera, to znowu niewzruszona fizjognomia referent-biurokraty, płaską elegancję „wy-

twornego” spekulanta czy bezczelność bikiniarza.

Można dyskutować, czy wszystkie postacie opracował Dymaszewski na jednakowo wysokim poziomie artystycznym, czy w pewnych chwilach nie ponosił go żywiołowy temperament. Jest jednak rzeczą bezsporną, że w całości stworzył wielką rolę, a szczególnie po mistrzowsku opracował postać referent-biurokraty.

Spośród innych artystów, występujących w filmie, korzystnie wyróżniają się — w epizodzie ze spekulantem — dwie najznakomitsze artystki komediowe: Hanka Bielicka i Irena Kwiatkowska, jako handlarzy „ciuchami”. Rolę Stefana i Zosi odtwarzają w sympatyczny sposób: debiutująca w filmie artystka teatralna Gizela Piotrowska i Bogdan Niewinowski. Szkoda tylko, że Niewinowski sam nie śpiewa ładnych piosenek Zygmunta Wiehlera do słów Gozdawy i Stepnia, lecz z ekranu płynie głos doskonałego piosenkarza, Juliana Sztafiera.

Reżyserzy filmu, Jan Rybkowski i Jan Fethke, w umiejętny sposób wykorzystali scenariusz Grodzienkiej, Gozdawy i Stepnia, lecz nie uchronili się przed przeszarżowaniem pewnych scen.

Do słabych stron filmu należą dekoracje, zwłaszcza prymitywne i pozbawione smaku makiety Łazienek oraz Pałacu Kultury i Nauki. Mimo tych niedociągnięć, w filmie znakomicie przeważają zalety, które decydują o tym, że otrzymaliśmy wartościową komedię satyryczną. Do powodzenia filmu przyczynił się niewątpliwie i to, że akcja jego rozgrywa się na terenie Warszawy, której piękno ukazują nam ciekawe zdjęcia Adolfa Fortberta.

A. Rowiński



Otwarcie III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi

W Szczecinie odbyło się w ramach ogólnopolskich uroczystości dożynkowych uroczyste otwarcie III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi.

Na uroczystości przybył: sekretarz ZG ZMP — Piechucki, wiceprzewodniczący GKKF — Kędziorek oraz wiceprzewodniczący Rady Głównej LZS Zajdel.

Sportowców wiejskich powitał w imieniu ZG ZMP — sekretarz Piechucki, podkreślając doniosłą rolę młodzieży wiejskiej w walce o podnoszenie naszej gospodarki rolnej na coraz wyższy poziom i wskazując zarazem na troskliwą opiekę i pomoc, którą Partia i Rząd Polski Ludowej otacza młodzież.

Mówiąc o rozwoju sportu wiejskiego sekretarz ZG ZMP Piechucki podkreślił, że jeszcze w ubiegłym roku ludowe zespoły sportowe liczyły 290 tys. członków, a obecnie uczestnicy spartakiady reprezentują ponad 400 tysięczną rzeszę młodzieży wiejskiej zrzeszonej w 15 tys. LZS.

Po przemówieniu sekretarza ZG ZMP — Piechuckiego, oficjalnego otwarcie III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi dokonał wiceprzewodniczący RG LZS — Zajdel.

Wśród niemiłkających oklasków przemaszewowało następnie ponad 1600 sportowców wiejskich z całego kraju. Jako pierwszy szli reprezentanci województwa szczecyńskiego — drużynowego mistrza Polski LZS z roku ubiegłego.

Podczas defilady rozegrano finałowy mecz piłki nożnej między LZS Karczewo, reprezentującym woj. warszawskie a LZS Chociszewo, woj. opolskiego.

Po szybkim i na dobrym poziomie stolarce krzesła zwyciężyła leniwa technicznie drużyna Onoła 2:0 (1:0), zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski LZS na rok 1953.

W ramach Centralnej Spartakiady Wsi odbył się trzecie etapowy wyścig kolarski na trasach: Szczecin — Starogard — Szczecin i Szczecin — Gołdziej — Szczecin o łącznej długości 250 km. Do pierwszego etapu wystartowało 37 kolarzy, z których zwyciężył ukończył 22.

W ogólnej punktacji po trzech etapach pierwsze miejsce zdołał Sartowski (Gdańsk — LZS Liniewo) w czasie łącznym 7:21:12, 2) Rudawski (Staliność) 7:21:52, 3) Naldzion (Koszalin) 7:35:32.

Wyścig dla turystów na dystansie 30 km, przy udziale 47 startujących wygrał Paikowski (Poznań).

Z okazji trwałej Spartakiady Wsi i centralnych dożynek w Szczecinie odbyło się towarzyskie spotkanie hokeja na trawie pomiędzy drużynami LZS Rogowo a nowoutwórzona sekcja Stali Szczecin. Zwyciężyli sportowcy wiejscy 1:0 (0:0).

Bułgaria — Czechosłowacja 1:2 (0:2)

PRAGA. W Sofii odbył się międzynarodowy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata między reprezentacjami Bułgarii i Czechosłowacji. Zwyciężyła Czechosłowacja 2:1 (2:0). Bramki dla CSR zdobył Vlk — 2, dla Bułgarii Bozkow z karnego. Sędziował Aleksandrowicz (Polska). Drużyna Bułgarii miała przewagę, szczególnie w drugiej połowie meczu. Przyczyną porażki Bułgarów była niedyspozycja strażnika ataku oraz dobra gra obrony czechosłowackiej. Bułgarzy grali szybko i wykazali doskonałą kondycję. Najlepszym graczem na boisku był Bozkow.

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” w numerze z dnia 4 marca 1952 roku, pisząc o nastrojach wśród emigracji londyńskiej, stwierdzał wręcz:

„Ale cóż wprawia nasze sfery polityczne w stan tak silnego zdenerwowania? Czyżby zanosiło się na starcie idei, wielkich koncepcji politycznych?... Ale gdzie tam. Po prostu rozchodzi się o pieniądze”.

Rzecz jednak w tym, że o pieniądze nie jest bynajmniej tak łatwo. Amerykańscy, brytyjscy, bońscy czy francuscy protektorzy nabrali już nieco doświadczenia w postępowaniu z emigracyjnymi wydrwigroszami. Zorientowali się już na tyle w sytuacji, że żądają w zamian konkretnych świadczeń. Konkurencja jest zresztą tak wielka, że agentów można kupić względnie tanio. Po cóż więc przepłacać? I dlatego wywiady imperialistyczne obniżają stawki, a podnoszą wymaganie. Nie chroni to ich zresztą przed wypadkami. Bo przywódcy emigracyjni chętnie obiecują złote góry, ale rzadko wywiązują się z obietnic. Nie, żeby nie chcieli. Po prostu dlatego, że ich możliwości w dziedzinie wywiadu, szpiegostwa, dywersji i sabotażu w krajach demokracji ludowej kurczą się, stają się coraz bardziej ograniczone. Niemniej jednak emigracyjne szumowiny robią, co mogą, by się wykaazać i... zarobić.

Organ starej emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, „Polish American Journal”, ukazujący się w języku angielskim w Scranton, stan Pensylwania, w numerze z dnia 3 maja 1952 roku ujawnił tajniki tego ohydneho procederu. Na podstawie doniesienia swego waszyngtońskiego korespondenta pismo stwierdziło, że emigracyjni politycy polscy, „którzy zajmują wysokie stanowiska w swoich ugrupowaniach po obu stronach Atlantyku... dostarczają wywiadowi amerykańskiemu ochotniczych agentów spośród uchodźców z Polski. Ochotnicy ci, zmamani obietnicami, godzą się na powrót do kraju w celu wykonywania zadań szpiegostwa i sabotażu”.

„Polish American Journal” wyraźnie podkreśla motyw osobistego zysku, kierujący tymi lotrami:

„...politycy emigracyjni, zawzięcie pragnący się wzbogacić (eager to enrich themselves), zawarli kontrakt z komórkami wywiadu Stanów Zjednoczonych i „zajmują się onym interesem szpiegowania i sabotażu dla osobistego zysku”.



Pismo nie ujawnia nazwisk tych, jak ich nazywa, „handlarzy śmierci”. Ale nazwiska meneterów emigracyjnych są powszechnie znane i nie trudno dociec, kto się tym nikczemnym procederem zajmuje.

O tym, że na żoldzie amerykańskim znajduje się Mikołajczyk, ćwierkają wszystkie emigracyjne wróble. Była już o tym mowa. W sposób dość obrazowy przedstawił to „Dziennik Polski” z Detroit w numerze z dnia 7 lutego 1952 roku:

„Pan Mikołajczyk, który jest głuchy na głos własnego sumienia i na protesty Polaków przeciwko handlowaniu ich ojczyzną, świetnie słyszy brzęk złota... Pójdzie on na montowanie wszystkiego, co jest intratne”.

Określając Mikołajczyka jako człowieka, który „sprawę polską nosi w tylnej kieszeni od spodni”, a więc tam, gdzie zazwyczaj tkwi portfel z pieniędzmi, pismo to tak przedstawiło rozmowy Mikołajczyka z jego amerykańskimi zleceniodawcami:

„Mikołajczyk zbiera gromadkę ludzi jemu podobnych i zamelduje się dyrektorowi „Free Europe” (tzw. „Wolna Europa” — przyp. nasz) po instrukcje. „Panie dyrektorze — zapyta uprzejmie — jakie są pańskie życzenia? Czy chce pan z Polski zrobić prowincję niemiecką czy general — gubernatorstwo?... Nasza firma wykona zamówienie”.

Firma pana Mikołajczyka naturalnie zamówienia nie wykona. Bankruci nigdy nie wykonują zamówień, ale za to często wystawiają czeki bez pokrycia. Chętnie też składają oferty. Tenże „Dziennik Polski” stwierdza przecie otwarcie, że Mikołajczyk „związał z Polski” i „wylądował w przedpokojach wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego”. Dostał

m. in. polecenie zorganizowania tak zwanej „Zielonej Międzynarodówki”. Nie darmo w kołach emigracyjnych powiadają, że nazwa „zielona” wywodzi się tu od koloru dolarowych banknotów...

Mówiliśmy już, że wpływy polityczne Mikołajczyka na emigracji dadzą się zmierzyć po prostu zawartością jego portfela. Potwierdza to w pełni cytowany już „Dziennik Polski” z Detroit w numerze z dnia 5 stycznia 1952 roku, analizujący perspektywy akcji „pana prezesa” wśród konkurencyjnych polityków:

„Mikołajczyk będzie rozporządzał niezłym trzosem dolarów, co u niektórych Polaków (tzn. reakcyjnych emigrantów — przyp. nasz) budzi... nieukrywany dreszcz wzruszenia... Gdy na stole leżą dolary, trudno bawić się w prorocztwa. Rola obcych agentur staje się na emigracji tak duża, że Mikołajczyk może zbierać swe żniwo”.

Otóż to. Rola obcych agentur... Opłacana przez ośrodki wywiadowcze państw imperialistycznych, reakcyjna emigracja polska jest obcą agenturą. Za gadzinowymi funduszami idzie nieuchronnie inspiracja polityczna imperializmu. A uleganie jej oznacza zdradę. Taka jest prosta i nieodparta logika faktów. I znowu — agentura jest wśród reakcyjnej emigracji zjawiskiem tak pospolitym, tak powszechnie znanym i aprobowanym, że wszyscy otwarcie o tym mówią.

Oenerowiec Kladiusz Hrabek pisał na ten temat w numerze marcowym z roku 1952 miesięcznika „Sprawa Polska”, wychodzącego w Nowym Jorku:

„Emigracja polska rozsiada po świecie, z jej centralnym ośrodkiem w W. Brytanii, znajduje się w zupełnej i pogłębiającej się z miesiąca na miesiąc dekompozycji... Trudno rozpoznać inicjatywy polskie od instrukcji obcych agentur które z coraz większym rozmachem towarzyszą polskim poczynaniom i mieszają się bezpośrednio do wewnętrznego układu naszych stosunków...”

Choć więc szyldy są liczne i różnie brzmią, za każdym z nich kryje się obca agentura. I wszystko jedno, czy mamy do czynienia z KOMIK-iem, Radą Polityczną czy „rządem” Zaleskiego — za każdą z tych grup czy klik czai się imperializm. Można się co najwyżej spierać, czy ta lub inna agentura jest na usługach amerykańskiego czy brytyjskiego imperializmu. Ze jest na czyichś usługach — to pewnie absolutny.

(C. d. n.)

Na marginesie konferencji w »Centrogału«

Centrala Hurtu Galanteryjnego powinna bardziej wnikliwie analizować rynek i stosować się do życzeń konsumentów

Narada »Centrogału« z poszczególnymi dystrybutorami wykazała, że niektóre przedsiębiorstwa nie wykonały swoich planów za lipiec w zakresie artykułów kosmetycznych i guzików. Przyczyna niewykonania planów leży w tym, że »Centrogał« na skutek zarządzenia władz nadrzędnych przez przeciąg 20 dni dokonywał remanentów w swoich magazynach. W ciągu tego czasu żaden z dystrybutorów nie mógł podejmować towarów. Wydaje się niestusne, ażeby inwentaryzacja trwała tak długo. Byłoby wskazane, ażeby w przyszłości do tych spraw mobilizować cały aparat i zredukować tę czynność do kilku dni.

Drugim powodem niewykona-

nia planów jest zbyt małe rozprzodzenie wyrobów galanteryjnych i kosmetycznych w terenie. Wiesz lubelska nie jest właściwie zaopatrzona w niezbędne artykuły z tej dziedziny. Wzrastające zapotrzebowanie wsi powinno skłonić handel uspołeczniony do wnikliwej analizy i długofalowej pracy w zakresie reklamy i propagandy artykułów galanteryjnych i kosmetycznych, które między innymi mają za zadanie podnieść higienę i zdrowotność naszego społeczeństwa.

Dużą winę za taki stan rzeczy ponoszą kierownicy poszczególnych sklepów GS i PZGS, a w naszym mieście kierownicy lub ekspedient sklepowi. W sklepach z tymi artykułami na terenie naszego miasta obsługa nie jest fachowa. (Z wyjątkiem sklepów przy ul. Krak. Przed. 49 i Krak. Przed. 29).

Sięgnijmy po przykłady. Wchodzimy do sklepu i pytamy się o mydło, np. »7 kwiatów«. Ekspedient odpowiada, że mydła tego nie ma. Pytamy o krem na noc (»Izis« Nr 65) odpowiada również krótko: — nie ma. A tymczasem sklep jest zavalony innymi towarami, które swą jakością nie ustępują poszukiwanym. Np. zamiast mydła »7 kwiatów« możemy kupić mydło toaletowe: »Lux«, które jest równie dobre. Zamiast kremów tłustych »Izis« produkcji spółdzielczej możemy nabyć krem »Drogista« produkcji państwowej, takiej samej jakości. Ekspedient nie posiadający odpowiedniej znajomości towarów. Nie wiedza np., że nasze fabryki produkują 540 gatunków

wód kolońskich i armatur. — w sklepach jest ich zaledwie kilka. To samo dotyczy mydeł toaletowych i innych artykułów. Ekspedient powinni przechodzić odpowiednie kursy, które im ułatwią pracę w tym dziale. Mamy wrażenie, że wykwalifikowany ekspedient nie będzie narzekał na niemożność wykonania planów.

To, że plany w zakresie guzików nie są wykonywane, spowodowane jest nieumiejętnym rozprzodzeniem tego artykułu. Charakterystyczne jest, że w kilku sklepach pasmanteryjnych MHD (przy ul. Stalingradzkiej 5 i Narutowicza 22) nie ma guzików, pomimo, że magazyny »Centrogału« posiadają ich wielkie ilości w różnych asortymentach. Tutaj pokutuje niechęć do zajmowania się artykułami, które nie przynoszą wielkich zysków. Zbyt mała jest troska o zaspokojenie potrzeb konsumenta.

Zarówno »Centrogał« jak i placówki handlu uspołecznionego powinny nieustannie mieć na uwadze, że praca ich to służba dla mas pracujących. (eta)

Sprawy drobne ale dokuczliwe

KTO ponosi winę za to, że przedszkole przy Cukrowni (ul. Krochmalna) nie zostało uruchomione 1 września jak to było zaplanowane? Zgromadzone dzieciaki z radością oczekujące na rozpoczęcie zajęć musiały się rozejść zawiedzione, gdyż... w przedszkolu nie umalowano jeszcze podłogi.

DLACZEGO od dwóch tygodni nie można dostać czasopisma »Nowej Kultury«, którego zawsze albo już nie ma, albo jeszcze nie ma. Studenci Lublina apelują również o trochę większe zapatrzenie kiosków w czasopismo »Prostu«.

Zniżka cen na obuwiu letnim

W oparciu o zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego sklepy obuwiczne prowadzą wyprzedaż sezonowego obuwiu letniego. I tak np.: Galanterki damskie welurowa kosztowały normalnie 150 zł., a obecnie 70 zł. Gdynki tekstylne na solidnej skórzanej podszewce, które kosztowały 98 zł., obecnie 68,75 zł. Półbuty męskie tekstylne z okładem skórzany, na skórzanej podszewce praktyczne kosztowały 182 zł., obecnie 120 zł. Takie same półbuty na gumie kosztują obecnie 95 zł. zamiast 154 zł. Poza tym obniżona została znacznie cena na specjalki. Wyprzedaż po cenach obniżonych będzie trwała do końca września 1953 r.

W kiszarni kapusty



Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Lublinie posiadają własną kiszarnię kapusty, która mieści się przy ul. Krochmalnej. Na zdjęciu: przygotowanie kapusty do kiszenia.

Lepiej zaopatrzyć sklepy w artykuły potrzebne młodzieży szkolnej

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zwiększył się popyt na książki, pomoce szkolne i odzież. Celem umożliwienia młodzieży dobrego i szybkiego zaopatrzenia się w niezbędne artykuły szkolne i odzież, urządzone są kiermasze w różnych punktach miasta i sklepach.

Zostały wydane w tym zakresie zarządzenia przez Wydział Handlu PWRN, lecz nie wszystkie hurtownie realizują je w pełni. »Spółnota Pracy« przygotowała do sprzedaży zbyt małe ilości mundurków szkolnych. Również Centrala Odzieżowa nie pomyślała o tym, ażeby postarać się w fabrykach o większe ich ilości. Efekt jest taki, że w sklepach MHD brak mundurków szkolnych z przemysłu państwowego. Niewielkie ilości rzucone na rynek z produkcji spółdzielczej nie są w stanie zaspokoić dużego zapotrzebowania.

Na Placu Stalina ustawiono kilka kiosków MHD, LSS i Domu Książki, w których sprzedawane są podręczniki szkolne. Szczególnie dużym powodzeniem cieszy się kiosk Domu Książki. Po wyjściu ze szkół młodzież tłumnie oblega stoisko. Przy kiosku MHD z odzieżą i galanterią również jest duży ruch. Niestety i tu mundurków szkolnych brak. Ubranka chłopięce nie mają popytu, bo są wygniezione i nieefektywnie wyglądają. Klienci pytają również o czapki szkolne i skarpetki. Stoisko LSS na Placu Stalina posiada niewiele czapek szkolnych, i to tylko w jednym wymiarze.

W Powszechnym Domu Towarowym w dziale odzieżowym eksped-

dientki narzekają na brak chłopięcych mundurków. Są tylko mundurki dla dziewczynek w cenie 204 i 205 złotych, ale niestety zbyt małych rozmiarów.

Fartuszeki szkolne w cenie 134 zł nie cieszą się zbyt dużym powodzeniem, bowiem ich jakość przedstawia wiele do życzenia.

Obłożone są przez młodzież sklepy z obuwiem.

Mamy nadzieję, że hurtownie Centrali Odzieżowej i Spółnoty Pracy szybko uzupełnią brakujące towary i postarają się jak najszybciej wszechstronnie zaspokoić potrzeby młodzieży szkolnej. (e)

Dokąd dziś IDZIEMY?

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: 2 przedstawienia: godz. 16 — »Szkoła kolebna« — godz. 19.15 »6 godzin clemońci«. TEATR DOMU OFICERA: »Dwa tygodnie w Raju« — godz. 19. APOLLO: »Ostatni etap« — prod. polskiel. Godz. 16, 18, 20. ROBOTNIK: »Sprawa do zatwierdzenia« — prod. polskiel. Godz. 16, 18, 20. RIALTO: »Siubujemy« prod. polskiel. Godz. 16, 18, 20. PRZODOWNIK: »Ulica graniczna« — prod. polskiel. Godz. 18. Repertuar kin podajemy na podstawie Informacji OZK, ul. Patrowskiego 6, tel. 14-06. DYŻURY APTEK: Bramowa 2/8, Kuslickiego 42, Szopena 18, Kalinowszczyzna 44.

Maxtelion Ratalny remont

O tym, że można nabyć meble na raty wie każdy mieszkaniec Lublina, ale żeby prowadzić ratalny remont mieszkań to jeszcze nikomu nie przyszło do głowy z wyjątkiem Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Jak nas infor-



muje jeden z naszych czytelników remont domu przy ul. Szopena 15 zaplanowany był na początek ubiegłego roku. Kierownictwo robót postanowiło jednak rozłożyć to na raty. I tak w ub. r. rozpoczęto wstępne prace, które polegały na powybijaniu otworów okiennych i uszkodzeniu przy tym drzwi. To była pierwsza rata. W kwietniu br. przystąpiono do realizacji drugiej raty, która polegała na przywiezieniu oszklonych okien, których jednak do tej pory nie ustawiono, bo futryny mają być dopiero umiurwane w trzeciej racie. Kiedy to nastąpi nie wiadomo. Jedno jest tylko wiadome, że mieszkańcy domu przy ul. Szopena 15 mają już dość tych ratalnych pomysłów i chcą mieć wreszcie dom wyremontowany.

J-rz

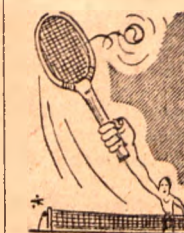
Ze sportu

Międzynarodowy turniej tenisowy w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Budapeszcie zawodnicy polscy uzyskali następujące rezultaty:

W półfinale gry pojedynczej kobiet Jędrzejowska przegrała z Javory (Węgry) — 2:6, 6:8. W walce o trzecie miejsce w turnieju Jędrzejowska spotka się z Erdoedi (Węgry).

W półfinale gry podwójnej Juniorek Ryczkówna wraz z Węgierką Namian pokonały parę węgierską Grossman — Kocsis 6:2, 7:5. W finale Ryczkówna i Namian spotkają się z parą Kovacs — Solmian.



Pracownicy poszukiwani

SEZONOWYCH SPRZEDAWCÓW WARZYW I OWOCÓW zatrudni natychmiast MIEJSKI HANDEL DETALICZNY w Świdniku ZOB. Blok Nr 4. Warunki do omówienia na miejscu. 523/K

DYREKCJA CUKROWNI »LUBLIN« podaje do publicznej wiadomości, iż od dnia 7 września 1953 r. rozpoczyna zapisy do pracy na sezon kampanii 1953/54. Zapisy odbywają się na terenie zakładu. Przyjmowani są mężczyźni i kobiety. Warunki pracy i płacy tak jak w ubiegłej kampanii. 525/K

INSTRUKTORA rachunkowości i STARSZEGO KSIĘGOWEGO na stanowisko analizy bilansów i sprawozdawczości finansowej zatrudni WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW w Lublinie, ul. Królewska 15, telefon 29-33. 529/K

WYKWALIFIKOWANYCH PALACZY c. o. zatrudni ZARZĄD OŚRODKÓW AKADEMICKICH Ekspozytura w Lublinie, ul. Królewska 15. 536/K

KREŚLARZA wykwalifikowanego (lub kreślarkę) zatrudni natychmiast BIURO PROJEKTÓW. Zgłoszenia osobiste: Krak. - Przedmieście 55, II p. Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego. 1289/G

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁY

Zgubiono dowód Nr 366767 wydany przez DOKP Lublin, na nazwisko Tylec Kazimierz. 1233G

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie rejestracji motoru wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Brodzik Paweł. 1271G

ZAWIADOMIENIE
Podajemy do wiadomości, że Administracja »SZTANDARU LUDU« została przeniesiona z ulicy 3 Maja 14 na ulicę Krakowskie Przedmieście 49, IV piętro.
Równocześnie podajemy, że WOJEWÓDZKI I MIEJSKI KOMITET STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO obecnie mieści się przy ulicy Staszica Nr 2, I-piętro.
Telefony pozostają bez zmian. 534/B

Zgubiono legitymację służbowa wydana przez Wojewódzki Urząd Lubelski na nazwisko Żelazowski Marian. 1272G
Zgubiono książeczkę zamówień portretowych Seril 130E od Nr 6451 do Nr 6500 wydana przez Spółdzielnię »Zorza« na nazwisko Kozłowski Aleksander. 1273G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwitowaną złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Szymerski Eugeniusz. 1275G
Zgubiono dyplom wydany w roku 1937 przez Szkołę Średnią Budowlanców i Ceramik w Lublinie na nazwisko Michoński Edward. 1276G
Zgubiono legitymację studencką wydaną przez UMCS na nazwisko Chojecki Zenon. 1269G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Górecki Jan. 1277G
Zgubiono indeks Nr 503/VI wydany przez UMCS na nazwisko Starzyński Mieczysław. 1270G
Zgubiono numer EM-2093 rejestracji motocykla na nazwisko Radnicki Kawiernisz. 1274G
Zgubiono przepustkę na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Paluch Zdzisław. 1232G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Turbnie, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację studencką Nr 119 wydaną przez UMCS na nazwisko Jargielło Józef. 1284G
Zgubiono książkę podatków wydaną przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Elblągu na nazwisko Malawski Witold. 1287G
Zgubiono prawo jazdy Nr 0509/52 wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu na nazwisko Iwanicki Zygmunt. 1287G
Skradziono legitymację Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego na nazwisko Marcówna Krystyna. 1288G
Zgubiono przepustkę stałą na teren Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych na nazwisko Adamczyk Jęzzy. 1290G

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 537K

Zapisy na kurs samochodowo-motocyklowy i przygotowania na I i II kat. przyjmują Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM. Lublin, Zmigród 6. Informacji udziela Ośrodek codziennie. 508K

KUPNO

Spółdzielnia Inwalidów »Zjednoczenie« w Lublinie, ul. Skłodowskiej 1 zakupi kakao, wanilinę, agar, goździki i cynamon. Zgłoszenia: Biuro Spółdzielni w godz. 7-15. 522K

LOKALE

Zamienię 4 pokojowe mieszkanie z wygodami centrum Stalinozdroju na mieszkanie z wygodami w Lublinie. Wiadomość: Lublin Stodowska 2 Zakład Pedagogiczny. 1279G

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej

SPÓŁDZIELNIA PRACY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I DROGOWYCH »GRANIT«
w Lublinie przy ul. Szopena 11
podaje do wiadomości, iż z dniem 1 września 1953 r. przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres robót lastrykarskich. 517/K

KRAWIECKA SPÓŁDZIELNIA PRACY W RADZINIU PODLASKIM
przyjmuje reperacje i wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego i damskiego oraz szycie worków itp. 527/k

Unleważula się pieczętką z napisem: Państwowe Gospodarstwa Rolne Okręg Lublin, Zespół Dzielkanów, P.G.R. Chyżowice, pow. Hrubieszów. 535/K

Unleważnia się pieczętką z napisem: Rolniczy Zespół Spółdzielczy Ródka Kozłowiecka, gm. Niemce, pow. Lubartów. 1286/G

Czy jesteś już członkiem TPPR?